

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos



**WIADOMOŚCI**  
**KARWINA »PALI SIĘ«**  
**NA ZIELONO**  
STR. 2-3



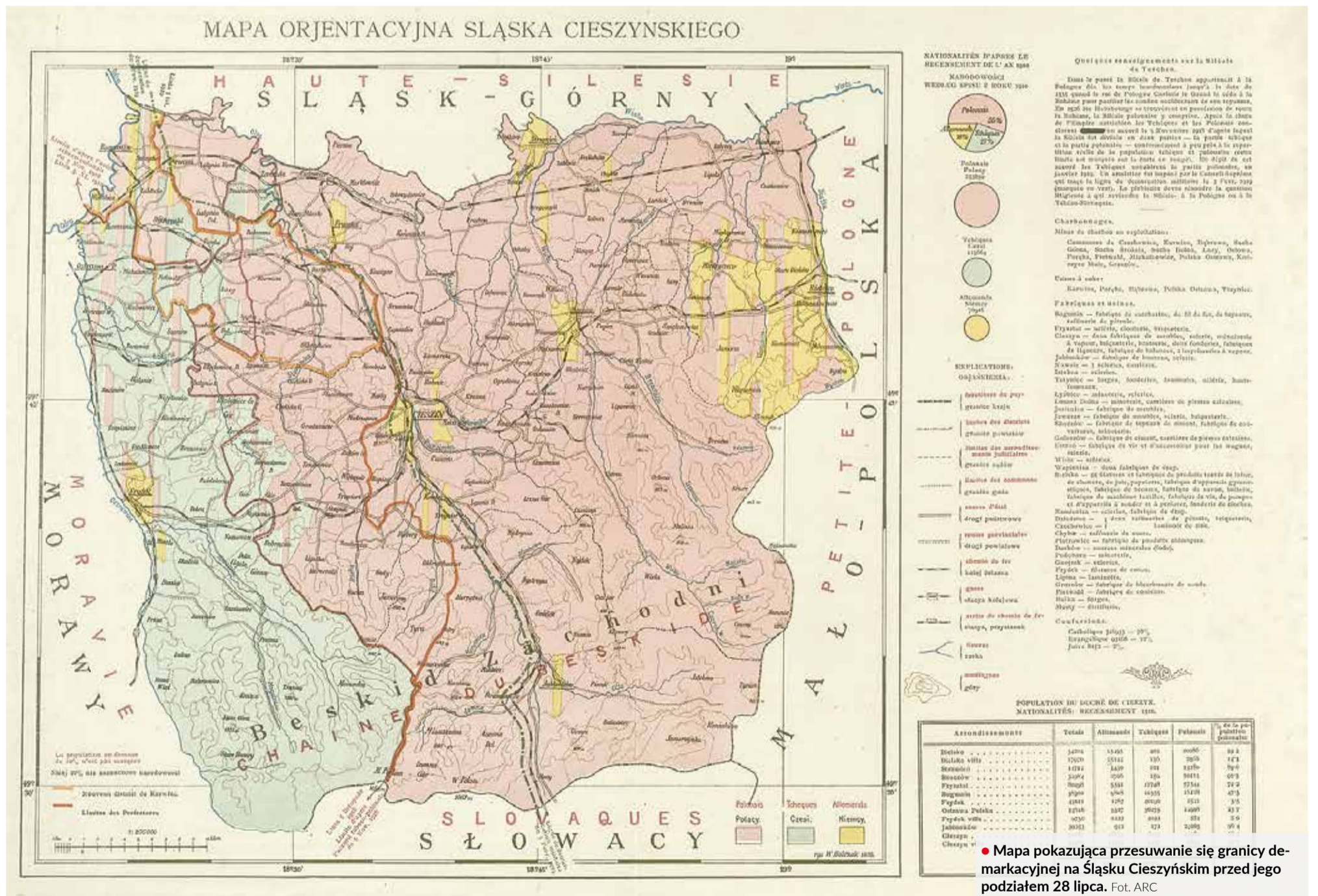
**100 LAT OD PODZIAŁU**  
**SKĄD WZIĘŁO**  
**SIĘ OKREŚLENIE**  
**»ZAOLZIE«** STR. 5



**SPORT**  
**TYLKO TYDZIEŃ**  
**URLOPU**  
STR. 9



## 100 lat od podziału Śląska Cieszyńskiego



**Drodzy Rodacy,**  
Dokładnie dzisiaj mija setna rocznica najbardziej bolesnego wydarzenia w historii ziemi cieszyńskiej. Dnia 28 lipca 1920 r. Rada Ambasadorów mocarstw zwycięskich I wojny światowej, od pewnego czasu prowadząca w sprawie czechosłowacko-polskiego konfliktu granicznego o Śląsk Cieszyński, wydała w Paryżu swój werdykt: podział Śląska Cieszyńskiego między Czechosłowację i Polskę! Tysiąc lat wspólnej historii i tradycji zostało podzielone między dwa państwa! W

ten sposób po stronie czechosłowackiej znalazła się grupa około 150 tysięcy Polaków. Dla naszych przodków była to decyzja o rozmiarach katastrofy. Nie potrafili w pełni zrozumieć, jak to się stało, że po długo oczekiwanym przywróceniu Polski na mapę Europy nie znaleźli się w jej granicach, chociaż dobitnie o to zabiegali. Już od czasów Wiosny Ludów widoczne było, że polskie odrodzenie narodowe na Śląsku Cieszyńskim wyszło z ludu. Uczucia patriotyczne naszych przodków związane były z uczuciami wierności ziemi ojczystej i tradycji ojców.

Życie narodowe nie oznaczało dla nich nic innego, jak tylko czcić Ojca swego i Matkę swoją. Dlatego wybór, przed którym wtedy stanęli, mając decydować między opcją polską i czechosłowacką, nie był dla nich wyborem między Polską i Czechosłowacją, ale wyborem między Prawdą i Fałszem. Choć ich oczekiwania i nadzieje się nie spełniły, to jednak zostali wierni tradycji Ojców i zachowali polskości. Nie odłożyli plugu pracy społeczno-narodowej, budując podstawy naszej współczesności. Dzisiaj my również nie pozwólmy sobie wyrwać tych wartości,

które Mądrość Boża i tradycja przodków zakorzeniła w naszych sercach. Żyjemy w państwie wolnym i demokratycznym, gdzie zagwarantowane mamy nasze prawa, a nasz rozwój zależy tylko od nas. Bądźmy więc Polakami! Trzymajmy się wartości naszych przodków, a broniąc swej godności uczynimy jej też wszystkim, którzy wspólnie z nami żyją na pięknej ziemi cieszyńskiej i budują jej przyszłość w nowych realiach zjednoczonej Europy.

**Mariusz Wałach,**  
**prezes Kongresu Polaków w RC**

## NASZ »GŁOS«



**Witold Koźdoń**  
kozdon@glos.live

Według doniesień niemieckich mediów tamtejsze Federalne Biuro Policji Kryminalnej potrafi odczytać zaszyfrowaną komunikację w ramach popularnego komunikatora WhatsApp. Najprawdopodobniej identycznie postępują inne służby specjalne w wielu krajach, które znają metody, by odczytać wiadomości przesyłane przez Messengera czy chińskiego WeChata. Ale to nie wszystko, ponieważ niedawno francuskie media alarmowały o ogromnym wzroście sprzedaży aplikacji pozwalających szpiegować smartfony bez wiedzy ich właścicieli. Ofiarami są przede wszystkim kobiety, co sprawiło, że proceder został nawet uznany za narzędzie przemocy wobec nich. Te „szpiegowskie” programy pozwalają całkowicie opanować smartfon śledzonej osoby, od e-maili, poprzez mikrofon, po lokalizację GPS. By je zaś zainstalować wystarczy na ogół kilkunastuminutowy dostęp do telefonu. Co ciekawe, zostały stworzone w celu kontroli rodzicielskiej, czyli po to, by pilnować dzieci. Niespodziewanie stały się narzędziem szpiegowania i prześladowania obecnych lub byłych partnerów czy partnerów życiowych.

Wprawdzie prywatność w Internecie nie istnieje, a proces śledzenia naszej aktywności w sieci stale budzi duże kontrowersje (największe dotyczą faktu, czy to legalne), okazuje się jednak, że w większości przypadków – wbrew temu, co myślimy – wszystko jest w pełni legalne. Mało tego. Sami się na to zgadzamy. Wielu z nas rejestrując konto na jakiejś stronie czy portalu, nie czyta regulaminu, który akceptuje. A to właśnie zgoda na zapisy regulaminu oznacza możliwość śledzenia naszej aktywności przez osoby trzecie. Oczywiście, wyjścia często nie mamy, bo regulaminy portalów są tak tworzone, że jedynie ich pełna akceptacja daje nam możliwość korzystania z nich. Jeżeli nie zaznaczymy zgody, po prostu nie uzyskamy do nich dostępu. Warto jednak być świadomym, na co się godzimy i jakie dane udostępnimy administratorowi oraz robotom wyszukiwarek. Dopiero wtedy powinniśmy podjąć świadomą decyzję, czy tego chcemy i czy usługa, jaką oferuje portal czy aplikacja jest warta poświęcenia naszej prywatności.

## W OBIEKTYWIE...



• W niedzielę przypadło wspomnienie św. Anny, patronki małżeństwa i matek. W wielu miejscach uznawana jest również za patronkę miesiąca lipca. Czesław Stuchlik, miłośnik historii i folkloru z Pogwizdowa, zwraca uwagę, że ten dzień ma być końcem ciepłych letnich nocy, gdyż „od świętej Hanki bywają chłodne wieczory i zimne ranki”. (Ox.pl) Fot. ARC

## CYTAT NA DZIS



**Jan Švejnar**,  
czeski ekonomista, członek NERV

•••  
**Nie jesteśmy dostatecznie przygotowani na przyjęcie drugiej fali koronawirusa.**

**Jeśli będzie druga fala, to skutki mogą być poważne**

## DZIŚ...

**28**

lipca 2020

**Imieniny obchodzą:**  
Tina, Wiktor  
**Wschód słońca:** 5.09  
**Zachód słońca:** 20.33  
**Do końca roku:** 156 dni  
**(Nie)typowe święta:**  
Dzień Kultu Masy Mięśniowej  
**Przysłowia:**  
„Gdy się grzmot w lipcu od południa pada, drzewom się znaczy szwank i neurodra”

## JUTRO...

**29**

lipca 2020

**Imieniny obchodzą:**  
Marta, Olaf  
**Wschód słońca:** 5.10  
**Zachód słońca:** 20.32  
**Do końca roku:** 155 dni  
**(Nie)typowe święta:**  
Światowy Dzień Tygrysa  
**Przysłowia:**  
„Okolo dnia świętej Marty, ze żniwami już nie żarty”

## POJUTRZE...

**30**

lipca 2020

**Imieniny obchodzą:**  
Julita, Piotr  
**Wschód słońca:** 5.12  
**Zachód słońca:** 20.30  
**Do końca roku:** 154 dni  
**(Nie)typowe święta:**  
Międzynarodowy Dzień Sernika  
**Przysłowia:**  
„Jak po lipcu gorącym sierpień się ochłodzi, to później zima z wielkim śniegiem chodzi”

## POGODA

wtorek

dzień: 28 do 32 °C  
noc: 18 do 14 °C  
wiatr: 1-3 m/s

środa

dzień: 24 do 28 °C  
noc: 18 do 14 °C  
wiatr: 1-3 m/s

czwartek

dzień: 24 do 28 °C  
noc: 18 do 14 °C  
wiatr: 1-3 m/s

# Karwina »pali« się na zielono

Minister zdrowia, Adam Vojtėch, przedstawił na wczorajszym briefingu zasady funkcjonowania semafora epidemiologicznego dla RC. Na jego podstawie mieszkańcy poszczególnych powiatów będą się mogli zorientować, jakich ograniczeń mogą oczekiwać w związku z COVID-19. Dla powiatów karwińskiego i frydecko-misteckiego, które do tej pory znajdowały się w strefie żółtej, „zapaliłoby” się zielone światło.



• W tym tygodniu tylko Praga „paliłaby się” na żółto. Fot. ARC

## Beata Schönwald

Czeski semafor epidemiologiczny ma cztery kolory. Biały przedstawia najniższy, zerowy stopień zagrożenia. Zielony odzwierciedla sytuację, kiedy osoby należące do grup ryzyka powinny mieć się na baczności i w większych skupiskach osób np. założyć maseczkę ochronną. Żółty kolor odnosi się do sytuacji, kiedy należy się liczyć z pewnymi ograniczeniami, np. liczby osób biorą-

cych udział w imprezach masowych, zaś czerwony kolor oznacza światło alarmowe, sytuację, kiedy choroba rozprzestrzenia się poza istniejące ogniska, a sytuacja epidemiologiczna wymaga wprowadzenia kolejnych restrykcji. Jak podkreślił jednak dyrektor Instytutu Informacji w Służbie Zdrowia i Statystyki, Ladislav Dušek, chociaż kryteria są jasno określone, o „zapaleniu” takiego, a nie innego światła dla poszczególnych powiatów decydują ostatecznie wojewódzcy epidemiolodzy i to od nich zależy, jakie

ograniczenia zostaną tam wprowadzone.

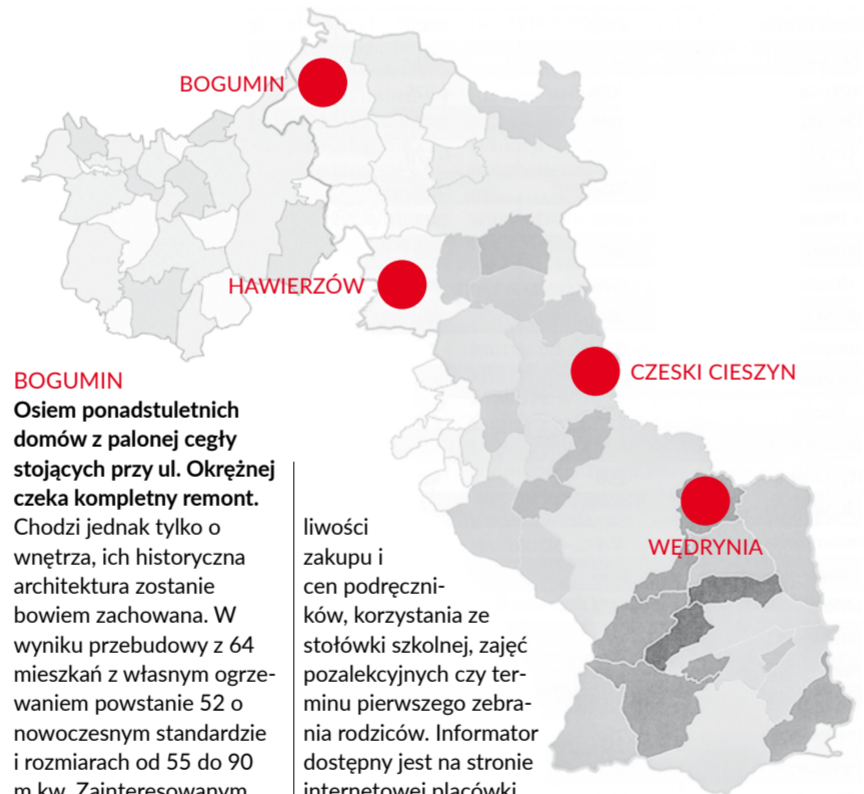
Wczorajsza konferencja prasowa była także reakcją na sytuację, jaka nastąpiła po weekendzie, w czasie którego doszło do dramatycznego zmniejszenia aktualnych przypadków zachorowań na COVID-19. Po przeprowadzonym audycie stwierdzono bowiem, że liczba chorych, która w ciągu ostatnich tygodni przekroczyła 5 tys., nie była „oczyszczana” z aktualnych ozdrowieńców, których przybyło w tym czasie ok. 2 tys. Jak zabrzmiało podczas briefingu, chodziło głównie o wyleczonych mieszkańców województwa morawsko-śląskiego. Liczba osób, które aktualnie

się leczą na COVID-19, wynosiła wczoraj w całej RC 3423, pacjentów leżących z koronawirusem w szpitalach było 90, z tego w stanie ciężkim 15.

Chociaż aktualna sytuacja epidemiologiczna w powiatach karwińskim i frydecko-mistekim została w tej chwili oceniona jako lepsza niż w Pradze, ponad połowa przypadków ciężkiego przebiegu choroby przypada właśnie na województwo morawsko-śląskie. Zareagował na to Szpital w Karwinie-Raju, który w tych dniach zwiększył liczbę łóżek przeznaczonych dla pacjentów z pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa. – W związku ze wzrostem liczby pozytywnych pacjentów w hawierzowskich domach seniora „Helios” i „Luna” zwiększyliśmy liczbę miejsc do 15. Dzisiaj przed południem przyjęliśmy pięciu chorych na COVID z ośrodka „Helios” – poinformowała wczoraj rzeczniczka karwińskiego szpitala, Věra Murinová.

Czeski semafor epidemiologiczny na sto procent zaczęło działać od przyszłego poniedziałku. Gdyby jednak „palił” się już dziś, w żadnym z powiatów nie zobaczylibyśmy czerwonego światła, a tylko w Pradze pojawiłoby się światło żółte.

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE



## BOGUMIN

Osiem ponadstuletnich domów z palonej cegły stojących przy ul. Okrężnej czeka kompletny remont. Chodzi jednak tylko o wnętrza, ich historyczna architektura zostanie bowiem zachowana. W wyniku przebudowy z 64 mieszkań z własnym ogrzewaniem powstanie 52 o nowoczesnym standardzie i rozmiarach od 55 do 90 m kw. Zainteresowanym zostaną zaoferowane w licytacji, a pierwsi lokatorzy wprowadzą się do nich najwcześniej za trzy lata. Chociaż dopiero we wrześniu zostanie ogłoszony przetarg na wykonawcę, miasto przystąpiło już do pierwszych przygotowań – wyburzyło stare szopy, w których pierwotni lokatorzy przechowywali węgiel. (sch)

liwości zakupu i cen podręczników, korzystania ze stołówki szkolnej, zajęć pozalekcyjnych czy terminu pierwszego zebrań rodziców. Informator dostępny jest na stronie internetowej placówki [www.gympol.cz](http://www.gympol.cz). (sch)

**HAWIERZÓW**  
Lato w pełni, miasto myśli już jednak o... Bożym Narodzeniu i poszukuje odpowiednich drzew na świąteczne choinki. Te jak co roku staną się w okolicy od końca listopada do początku stycznia centralnymi punktami rynków w dzielnicach Miasto, Podlesie oraz Szumbark. Swoje drzewa mogą proponować mieszkańcy i instytucje do 15 października w wydziale usług komunalnych ratusza. Warunkiem jest odpowiednia wielkość – drzewo musi mieć powyżej 12 metrów oraz regularną koronę. (sch)

## WĘDRYNIA

W miejscowym parku czynne jest od bu. weekendu nowe boisko do street workoutu. Powstało ono w ramach transgranicznego projektu realizowanego wspólnie z polską gminą Brenna. Boisko składa się z dwóch stref – sportowej i wypoczynkowej. Pierwsza obejmuje przyrządy do ćwiczeń, druga solankę i ławeczki. Całkowity koszt budowy wyniósł 950 tys. koron. Ponieważ gmina uzyskała z projektu ok. 750 tys. koron, wystarczyło, że z własnej kasy wydała ok. 200 tys. koron. (sch)

## KULTURA SIĘ TRZYMA

## Świętogórska Kawiarenka się odbędzie

Tegoroczne Gorolskie Święto oficjalnie się nie odbędzie. Jednak zarząd Miejsowego Koła PZKO w Jabłonkowie zdecydował, że imprezy, które tradycyjnie Świętu towarzyszyły, będą miały miejsce. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by też w tym roku Świętogórska Kawiarenka pod Pegazem znów zgromadziła miłośników kultury. Zaplanowano ją na piątek 31 lipca o godz. 19.00 w Domu PZKO w Jabłonkowie. Organizatorzy co roku prezentują dokonania literackie osób z regionu Śląska Cieszyńskiego, w tym roku przedstawiają twórczość laureatów Konkursu Literackiego „Zwrotu”. Wprowadzenie – Halina Szcotka, redaktor naczelna „Zwrotu”, prezentacja twórczości – Karol Suszka, przerwany muzyką: kapela pod kierownictwem Krystyny Mruzek, goście honorowi – jurorzy konkursu „Zwrotu”, Renata Putzlacher oraz Jacek Sikora. Gospodarzem Świętogórskiej Kawiarenki będzie Stanisław Gawlik.



KAWIARENKA  
POD PEGAZEM

## Transmisje już trwają

Trwa Tydzień Kultury Beskidzkiej. W nadchodzący czwartek miłośnikom folkloru zaprezentuje się Istebna, natomiast w piątek swój dzień będą mieli górale z Jabłonkowi.

Większość wydarzeń tegorocznego TKB to prezentacje w Internecie, ale planowane są również imprezy plenerowe. W czwartek od godziny 18.00 gospodarze festiwalu będą nadawać w sieci z Istebnej w programie „W mateczniku kultury Beskidu Śląskiego”. Transmisji towarzyszyć ma zupełnie realna wystawa twórczości ludowej. Dzień później, także o godz. 18.00, internauci obejrzą film, w którym dwaj

gawędziarze – Tadeusz Filipczyk i Jan Michalik – zaznajomią widzów z historią Gorolskiego Święta, z jego niepowtarzalną atmosferą, programem, imprezami towarzyszącymi i gastronomią. Na temat „Gorola” wypowiedzieć się będą również dzieci z miejscowych przedszkoli, a na koniec gorolskiej retrospekcji widzów czeka niespodzianka. Jaka? O tym przekonacie się, zaglądając na stronę internetową TKB, gdzie w piątek, 31 lipca o godz. 18.00 pojawi się film o Gorolskim Święcie. Nieco wcześniej będzie on również dostępny na oficjalnej stronie festiwalu: [www.gorolskiswiato.cz](http://www.gorolskiswiato.cz). (wik)

## W SKRÓCIE...

## Groźne pioruny

W niedzielne popołudnie przez nasz region przeszła gwałtowna burza. W jej efekcie w Beskidach piorun poraził dwóch policjantów na służbie. Po polskiej stronie granicy błyskawice uderzyły z kolei w dwa budynki mieszkalne. Niebezpieczny incydent wydarzył się przed godz. 17.00 w Starych Hamrach. Rażeni piorunem zostali dwaj policjanci podczas wykonywania obowiązków służbowych. Jeden z nich, 34-letni mężczyzna, został odzuty przez energię błyskawicy i prawdopodobnie na jakiś czas stracił przytomność. Ocknął się jednak i zaczął udzielać pierwszej pomocy koledze. O rok starszy mężczyzna był nieprzytomny, jego stan zagrażał życiu. Obaj trafili do szpitali w Ostrawie i Frydku-Mistku.

(wik)

## Spacerkiem dookoła Jabłonkowa

W ramach wycieczek „Nasze okolice znane, nieznanie” członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” zwiedzili okolice Jabłonkowa. W niedzielnej 7-kilometrowej wycieczce wzięło udział 25 osób, głównie seniorów. Więcej o wycieczce napiszemy w piątkowym „Głosie”. (wik)

# Tym razem nie na piechotę



• Zaolziacy na Jasnej Górze. Fot. TOMÁŠ „WILK” KRAJČA

W piątek po południu na Jasnej Górze została odprawiona msza święta w intencji pielgrzymów z Zaolzia. W Kaplicy Cudownego Obrazu modliło się sześćdziesiąt osób.

W tym roku miała odbyć się jubileuszowa XXX Piesza Pielgrzymka z Zaolzia na Jasną Górę, jednak z powodu pandemii koronawirusa nie doszła do skutku. – Obawialiśmy się zamkniętych granic oraz innych ostrych sanitarnych, których nie byłibyśmy w stanie spełnić i faktycznie mieliśmy rację podejmując taką decyzję – mówi Jakub Skalka, jeden z organizatorów pielgrzymki. Mimo zaniechania marszu do

Częstochowy, organizatorom pielgrzymki udało się zorganizować na Jasnej Górze mszę św. w intencji zaolziańskich patników. Została ona odprawiona w piątek o godz. 16.45, a kazanie wygłosił duchowy opiekun pielgrzymki o. Andrej Slodička. – Frekwencja w Kaplicy Cudownego Obrazu mile nas zaskoczyła, ponieważ we mszy wzięło udział około 60 osób. Większość przyjechała samochodami, ale kilka osób odbyło do Częstochowy pielgrzymkę rowerową. Po mszy zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie, wpisaliśmy się do kroniki, porozmawialiśmy i rozchaliśmy się do domów – relacjonuje Jakub Skalka. (dc)

# 99-latek zadowolony z życia

Dzisiaj 99. urodziny obchodzi najstarszy harcerz na Zaolziu, Adolf Pawlas. Urodzonego 28 lipca 1921 roku w Sułej solenizanta odwiedziła młodsza koleżanka z Harcerskiego Kręgu Seniora „Zaolzie”. Skromna – z racji pandemii koronawirusa – dwuosobowa delegacja harcerzy przekazała 99-latkowi życzenia już w ubiegłym tygodniu w jego domu w Hawierzowie-Sułej. – Ukochany harcerz Rzeczypospolitej, żyj nam jak najdłużej! Jesteś dla nas, seniorów harcerskich, świetlanym wzorem. Tym, który wiąże nasze szeregi z harcerzami drużyny Tadeusza Rejta powstałej w 1912 roku w Polskim Gimnazjum Realnym im. J. Słowackiego w Orłowej na Obro-kach – mówił Władysław Kristen, przewodniczący HKS „Zaolzie”.



• Solenizant Adolf Pawlas (z prawej) odbiera życzenia od Zygmunta Stopy (z lewej) oraz Władysława Kristena z HKS „Zaolzie”. Fot. SZYMON BRANDYS

– Dziękujemy, że świadczysz swoim życiem o tym, co potrafi harcerz i jakiego wieku może dożyć, żyjąc zgodnie z harcerskimi ideałami – dodał Zygmunta Stopy, przekazując życzenia od zaprzyjaźnionych kręgow z Bielska-Białej, Cieszyzna, Strumienia, Rybnika i Radlina. Adolf Pawlas do harcerstwa wstą-

pił w drugiej klasie gimnazjum. Na okoliczność wizyty swoich kolegów z HKS z dumą założyli mundur harcerski przynajmniej, że harcerzem jest przez całe życie. – Mój ojciec był patriotą, wujek zaś porucznikiem wojska polskiego podczas I wojny światowej. Harcerstwo tę miłość do ojczyzny tylko pogłębiło i rozwinęło – wyjaśnił „Głosowi” solenizant, którego drugą wielką pasją była też turystyka. Razem z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Sportowym „Beskid Śląski” do-

## NAJBLIŻSZE SEJMIKI GMINNE

TRZYNIEC

**30**  
lipca  
17.00

DOM PZKO TRZYNIEC-TARAS

OLBRACHCICE

**2**  
sierpnia  
17.00

DOM PZKO

STONAWA

**2**  
sierpnia  
16.00

DOM PZKO

# Geograficzny charakter granicy dzielącej Śląsk Cieszyński

Granica, która sto lat temu podzieliła Śląsk Cieszyński na polską i czeską część, nie pojawiła się w jednej chwili. Powstawała stopniowo prawie dwa lata: od listopada 1918 do lipca 1920. W tym czasie istniały kolejno trzy linie podziału dawnego Księstwa Cieszyńskiego, różniące się swoim charakterem, na podstawie których można dobrze pokazać czynniki, które na nie wpływały: polityczne, demograficzne, ekonomiczne i geograficzne.

Tadeusz Siwek

Pierwszym rozgraniczeniem spornego obszaru była umowa zawarta między Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego a Radą Narodową dla Śląska (Národní výbor pro Slezsko) 5 listopada 1918 roku. Dzieliła gminy polskie od czeskich na podstawie etnograficznej, odzwierciedlającej wyniki austriackich spisów ludności. W przypadku gmin narodowościowo mieszanym decydującym czynnikiem był skład narodowościowy zarządu gminy. Była to granica stuprocentowo administracyjna, ponieważ nie odbiegała od granic gmin obowiązujących w czasach austriackich. Jej mankamentem było nierespektowanie warunków geograficznych i ekonomicznych. W części zarządzanej przez Polaków znalazł się Bogumin, Rychwałd, Poręba (koło Orłowej), Karwina, Sucha Górna, Szumbark, Błędowice Dolne, Sobieszowice, Domasłowice, Dobracice, Ligotka Kameralna, a po czeskiej stronie były Herzmance, Michałkowice (dziś na terenie Ostrawy), Pietwałd, Orłowa, Łazy, enklawa Dziećmorowice otoczona ze wszystkich stron polskimi gminami, Sucha Dolna i Średnia, Szonów, Błędowice Średnie i Górne, Wojkowice, Niżne i Wyżne Ligoty oraz Morawka. Tylko odcinek granicy od Ligotki Kameralnej na południe miał naturalny charakter i przebiegał po grzbiecie górskim przez Ropięc do Małego Polomu. Granica w tej postaci miała ok. 120 km długości i z punktu widzenia składu narodowościowego pozostawiała minimum ludności polskiej pod czeskim zarządem i minimum Czechów pod zarządem polskim.

Spróbujemy sprecyzować te liczby na podstawie ostatniego spisu ludności z roku 1910, pomijając fakt podważania ich wiarygodności głównie ze strony czeskiej oraz ich prawdopodobnej dezaktualizacji, ponieważ od spisu minęło już 8 lat. Z 213 wówczas istniejących gmin Śląska Cieszyńskiego 5 listopada 1918 pod polskim zarządem znalazło się 165 z nich, a pod czeskim 48. Pod polskim zarządem znalazło się 294 tys. mieszkańców (67,6%), w tym – w zaokrągleniu – 212 tys. Polaków i 19 tys. Czechów. Z pozostałych narodowości najliczniejsi byli Niemcy, których w polskiej części Śląska Cieszyńskiego żyło 62 tys. Większość miast księstwa znalazła się pod polskim zarządem: Cieszyn, Frysztat, Bielsko, Skoczów, Strumień, Bogumin i Jabłonków. Pod czeską administracją znalazło się 140 tys. mieszkańców (32,4%), w tym 99 tys. Czechów i niespełna 27 tys. Polaków. Z pozostałych na-



• Pałac La Fraineuse w Spa, w którym odbywała się konferencja z udziałem mocarstw zachodnich, na której ustalono wstępne decyzje w sprawie ostatecznego Podziału Śląska Cieszyńskiego. Fot. ARC

rodowości najliczniejsi byli znów Niemcy, których w czeskiej części regionu było 13 tys., najwięcej we Frydku. Ze śląskich miast do Czechów należały Frydek, Polska Ostrawa (dzisiaj Śląska Ostrawa) i Orłowa.

Pod względem narodowościowym rozgraniczenie było w miarę sprawiedliwe, ale pod innymi względami było nie do utrzymania. Granica w kilku miejscach przecinała linie kolejowe, w tym Koszycko-Bogumińską, liczne ważne drogi i biegła w skomplikowany sposób przez Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie. Taki stan rzeczy jest do pominięcia tylko w sytuacji, kiedy granica ma znaczenie symboliczne, jak np. w dzisiejszej Unii Europejskiej, ale nie na początku XX w., kiedy funkcjonalność państwa wynikała w znacznym stopniu z jego wartości terytorialnej. Sto lat temu granica w takim kształcie byłaby niewątpliwie źródłem konfliktów i problemów. Zdawali sobie sprawę nasi przodkowie i rozumieli, że tak skomplikowana linia nie może być granicą między państwami. Ale sam podział satysfakcjonował bardziej stronę polską aniżeli czeską, w związku z czym Polacy utrzymali natomiast kontrolę nad wszystkimi pozostałymi miastami Śląska Cieszyńskiego łącznie z Cieszynem. Nowa linia demarkacyjna była o wiele prostsza i miała zalety trochę ponad 80 km. Po polskiej stronie pozostawiła mniej czeskiej ludności aniżeli linia z 5 listopada, ale po czeskiej stronie znalazło się siłą rzeczy więcej ludności polskiej. Dokładniejsze dane są trudne do oszacowania, ponieważ linia demarkacyjna z lutego 1919 przecinała poszczególne gminy, ale z dużym prawdopodobieństwem możemy pozwolić sobie na stwierdzenie, że po polskiej stronie znalazło się ok. 259 tys. mieszkańców Śląska Cieszyńskiego (59,5%), w tym 178 tys. Polaków i 12 tys. Czechów, a po czeskiej stronie 176 tys. mieszkańców (40,5%) – w tym 106 tys. Czechów i 60 tys. Polaków. Z geograficznego punktu widzenia granica biegła prawie w całej

swojej długości wzdłuż Kolei Koszycko-Bogumińskiej z tym, że na odcinku od Bogumina po Cieszyn leżała kilka kilometrów na północ od kolei, w związku z czym ten odcinek pozostał w rękach czeskich, natomiast na odcinku z Cieszyna do Mostów koło Jabłonkowa linia demarkacyjna przebiegała na zachód od linii kolejowej, która tym samym pozostała w polskich rękach.

Nowy podział przyznawał władzom czeskim większą część spornego terytorium, aniżeli umowa z 5 listopada. Wśród miast pod czeskim zarządem oprócz Frydka, Polskiej Ostrawy i Orłowej znalazł się w wyniku nowego podziału również Bogumin. Polacy utrzymali natomiast kontrolę nad wszystkimi pozostałymi miastami Śląska Cieszyńskiego łącznie z Cieszynem. Nowa linia demarkacyjna była o wiele prostsza i miała zalety trochę ponad 80 km. Po polskiej stronie pozostawiła mniej czeskiej ludności aniżeli linia z 5 listopada, ale po czeskiej stronie znalazło się siłą rzeczy więcej ludności polskiej. Dokładniejsze dane są trudne do oszacowania, ponieważ linia demarkacyjna z lutego 1919 przecinała poszczególne gminy, ale z dużym prawdopodobieństwem możemy pozwolić sobie na stwierdzenie, że po polskiej stronie znalazło się ok. 259 tys. mieszkańców Śląska Cieszyńskiego (59,5%), w tym 178 tys. Polaków i 12 tys. Czechów, a po czeskiej stronie 176 tys. mieszkańców (40,5%) – w tym 106 tys. Czechów i 60 tys. Polaków. Z geograficznego punktu widzenia granica była bardziej zbliżona

szaru razem z ich mieszkańcami. Tak więc np. po czeskiej stronie granicy znalazły się 22 budynki z Zebrzydowic, 5 z Kaczyc i 2 z Pogwizdowa – czyli z gmin, które przypadły Polsce. Po polskiej stronie znalazły się: południowa część Puńcowa (50 budynków), należące do Sibicy Błogocice (22 budynki) oraz zachodnia część Lesznej Górnej (28 budynków). Te odchylenia od granic administracyjnych były spowodowane najczęściej warunkami komunikacyjnymi: albo leżały po drugiej stronie rzeki, albo granica administracyjna przecinała drogę. Granica z 28 lipca 1920 podzieliła ludność Księstwa Cieszyńskiego w następujący sposób: Polsce przypadło 1009 km<sup>2</sup> ze 145 tys. mieszkańców (w tym 100 tys. Polaków i 4 tys. Czechów) a Czechosłowacji 1275 km<sup>2</sup> zamieszkałych przez 290 tys. mieszkańców – w tym 113 tys. Czechów i 138 tys. Polaków. Te dane ludnościowe dotyczą stanu z roku 1910 i w roku 1920 były już nieaktualne. Czechosłowacki spis ludności przeprowadzony 15 lutego 1921, a więc siedem miesięcy po podziale, wykazał w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego 310 tys. mieszkańców (wzrost o 20 tys. w porównaniu z rokiem 1910), w tym 178 tys. Czechów (wzrost o 65 tys.) i 70 tys. Polaków (spadek o 68 tys.). Przy czym zmiany te nie wynikały z migracji, które w tym wypadku miały minimalne znaczenie.

Taka sytuacja, jak na Śląsku Cieszyńskim, nie była w Europie po pierwszym wojnie światowej wyjątkowa. Wbrew lansowanej przez amerykańskiego prezydenta Woodrowa Wilsona zasadzie samostanowienia, wyznaczanie granic według kryteriów geograficznych (naturalnych i komunikacyjnych) bez uwzględnienia map narodowościowych było wówczas dość powszechne. Np. Tyrol podzielony między Austrię i Włochy na linii działu wodnego, z terenami do dziś zamieszkałymi prawie w stu procentach przez niemieckojęzycznych Tyrolczyków w jego włoskiej części, południowa Słowacja oddzielona od Węgier rzeką Dunajem (jej węgierską mniejszością, czy skrawek Górnej Austrii przyłączonej do Czechosłowacji tylko dlatego, żeby utrzymać połączenie kolejowe przez miejscowość Gmund (jej zachodnią część z dworcem tworzy dziś osobną gminę České Velenice). W tej sytuacji Śląsk Cieszyński, którego podział sto lat temu dla wielu jego polskich mieszkańców był dramatem, nie był ani odosobnionym, ani najbardziej jaskrawym przypadkiem wyznaczania granicy na podstawie kryteriów geograficznych i komunikacyjnych, a nie narodowościowych.

# Skąd wzięło się określenie »Zaolzie«?

Jest wiele definicji „Zaolzia”. Zaolzie to termin stosowany dla określenia tej części Śląska Cieszyńskiego, która decyzją Rady Ambasadorów z lipca 1920 r. została przyznana Czechosłowacji, a w 1938 r. na okres jednego roku – przyłączona do Polski.



• Olza w okolicach Gródka. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Józef Szymeczek

Sami Zaolziacy obszar Zaolzia identyfikują najczęściej z dwoma powiatami powstałymi w 1920 r. na przyznanej Republice Czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie powiatem czeskoszczyńskim oraz frysztackim. Jest to używana głównie w Polsce potoczna nazwa zamieszkałej w dużej mierze przez Polaków zachodniej części historycznego Księstwa Cieszyńskiego, która obecnie znajduje się w Republice Czeskiej. „Zaolzie” to więc symbol i pojęcie kojarzone z Polakami i polskością. W historiografii i publicystyce termin kultura zaolziańska jest równorzędny z pojęciem kultura polskiej społeczności mniejszościowej w Republice Czeskiej (a dawniej – w Czechosłowacji). Zaolzie to żniwo z polskiego zasiewu. Ale od kiedy tę ziemię, na której rosną polskie kwiaty, zaczęto nazywać Zaolziem? Jaka jest geneza tego pojęcia?

Wszyscy, którzy kojarzą powstanie nazwy „Zaolzie” z faktem podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku, idą właściwym tropem. Owszem odkrywając szczegóły pojawiają się trudności. Nazwa ta nie powstała od razu. Jedno spojrzenie na mapę wystarczy, by zauważyć z „polskiego” punktu widzenia, że część Zaolzia leży właściwie na Przedolziu. Wędrynia, Nydek i inne tereny na południu oraz okolice Frysztatu na północy leżą na wschód od Olzy, czyli przed Olzą. Z tego powodu obszar ten zaraz po podziale nie nazwano automatycznie Zaolziem, ale dosadnie „zaborem czeskim” albo neutralnym określeniem „Czeski Śląsk”. To jednak znów było mylące, gdyż w gra-

nicach Czechosłowacji znalazł się obok Śląska Cieszyńskiego jeszcze Śląsk Opawski, Karniowski i Hulczyński. Jeszcze w latach dwudziestych terminu „Zaolzie” nie stosowano w polskiej prasie centralnej ani regionalnej. Na łamach prasy regionalnej można było wprawdzie Zaolzie napotkać, ale pojawiało się ono tylko w kontekście ściśle lokalnym w stosunku do określenia położonego za Olzą przysiółku, na przykład Wędrynia Zaolzie, Istebna Zaolzie.

Pojęcie Zaolzia w naszym rozumieniu jest świeżej daty, nie jest to tradycyjny termin ani historyczny ani geograficzny. Książd Henryk Olszar zakłada, że ukuto go pod wrażeniem dwóch mostów w Cieszynie a płynącej pod nimi rzeki. Dzieląc miasto na dwie części. Najprawdopodobniej termin ten pojawił się już na końcu lat dwudziestych, ale powszechnie stosowany został dopiero od połowy lat trzydziestych. Historyczka Uniwersytetu Śląskiego Joanna Januszczyńska-Jurkiewicz podaje, jak do tego doszło. Oto krótkie podsumowanie z jej książki „Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925-1937)”.

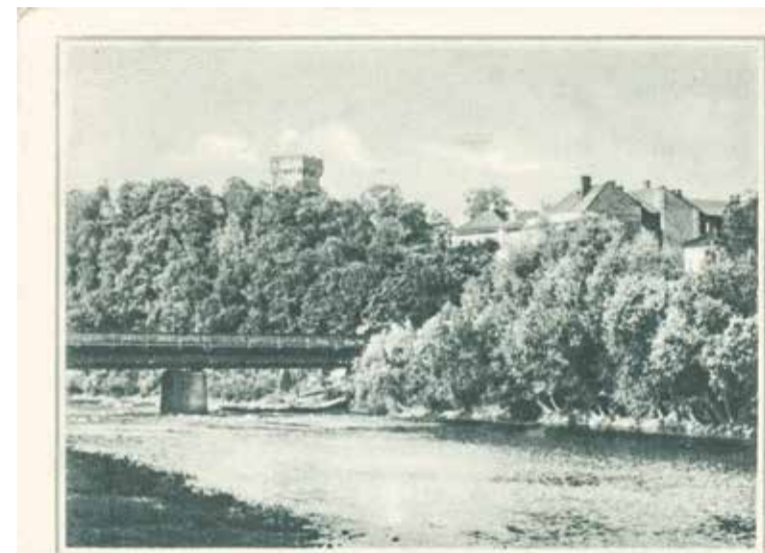
Na przełomie stycznia i lutego 1934 r. dokonana została zmiana na stanowisku konsula w Morawskiej Ostrawie. Placówkę podcholosłowacji” używać określenia „ludność polska w Czechosłowacji”, objął Leon Malhomme. Ten przybył do Ostrawy z zamiarem ożywienia działalności mniejszości polskiej, nie stroniąc się aktów podsycaenia emocji o naboju antyczeskim. Do tego celu dzięki subwencji polskiego MSZ złożył pismo „Dziennik Polski” o wyrażeniu profilu narodowym. W celu zmobilizowania sił chciał dopro-

wadzić do pełnego porozumienia między liderami politycznymi na Zaolziu i ich stronnictwami: katolikiem Leonem Woltem, ewangelikiem Janem Buzkiem i socjalistą Emanuelem Chobotem. Ten ostatni jednak nie akceptował misji ostrawskiego konsula i stwarzał przeszkody politycznemu zbliżeniu stronnictw polskich. Wolał współpracować z czeskimi socjalistami niż polskimi narodowcami. W celu zyskania opinii publicznej do swych zamiarów oraz czynienia nacisku na Chobotę rozpętał wielką kampanię przeciw niemu w centralnej prasie polskiej. O kraju nad Olzą zaczęło być głośno. Nie chciał jednak promować w polskiej prasie faktów w duchu czeskiej retoryki. Dlatego zwrócił się do MSZ w Warszawie z propozycją, by środki przekazu w Polsce przestały używać nazwy „Śląsk czeski” lub „czesłosłowacki”, a w zamian w odniesieniu do obszaru zamieszkiwanego przez ludność polską posługiwały się określeniami: „Śląsk nad Olzą”, „Śląsk Nadolziański”, „Śląsk frysztacko-cieszyński”, „Śląsk zachodniocieszyński”, czy podobnymi.

Podobnie wnioskował, by zamiast „mniejszość polska w Czechosłowacji” używać określenia „ludność polska w Czechosłowacji”, objął Leon Malhomme. Ten przybył do Ostrawy z zamiarem ożywienia działalności mniejszości polskiej, nie stroniąc się aktów podsycaenia emocji o naboju antyczeskim. Do tego celu dzięki subwencji polskiego MSZ złożył pismo „Dziennik Polski” o wyrażeniu profilu narodowym. W celu zmobilizowania sił chciał dopro-

wadzić do pełnego porozumienia między liderami politycznymi na Zaolziu i ich stronnictwami: katolikiem Leonem Woltem, ewangelikiem Janem Buzkiem i socjalistą Emanuelem Chobotem. Ten ostatni jednak nie akceptował misji ostrawskiego konsula i stwarzał przeszkody politycznemu zbliżeniu stronnictw polskich. Wolał współpracować z czeskimi socjalistami niż polskimi narodowcami. W celu zyskania opinii publicznej do swych zamiarów oraz czynienia nacisku na Chobotę rozpętał wielką kampanię przeciw niemu w centralnej prasie polskiej. O kraju nad Olzą zaczęło być głośno. Nie chciał jednak promować w polskiej prasie faktów w duchu czeskiej retoryki. Dlatego zwrócił się do MSZ w Warszawie z propozycją, by środki przekazu w Polsce przestały używać nazwy „Śląsk czeski” lub „czesłosłowacki”, a w zamian w odniesieniu do obszaru zamieszkiwanego przez ludność polską posługiwały się określeniami: „Śląsk nad Olzą”, „Śląsk Nadolziański”, „Śląsk frysztacko-cieszyński”, „Śląsk zachodniocieszyński”, czy podobnymi.

Podobnie wnioskował, by zamiast „mniejszość polska w Czechosłowacji” używać określenia „ludność polska w Czechosłowacji”, objął Leon Malhomme. Ten przybył do Ostrawy z zamiarem ożywienia działalności mniejszości polskiej, nie stroniąc się aktów podsycaenia emocji o naboju antyczeskim. Do tego celu dzięki subwencji polskiego MSZ złożył pismo „Dziennik Polski” o wyrażeniu profilu narodowym. W celu zmobilizowania sił chciał dopro-



Fot. ARC

zamiennie. Proponowane przez niego nazwy zaczęły się przyjmować. Najczęściej pojawiło się pojęcie „Śląsk Zaolziański”, a następnie „Zaolzie”.

Nazwa powstała tedy poza Zaolziem a spopularyzował ją Paweł Hulka-Laskowski, który w 1938 r. przygotował swoją głośną książkę „Śląsk za Olzą” i opublikował wiele tekstów poświęconych sytuacji Polaków na Zaolziu, wielokrotnie używając tej nazwy. Rewizja granicy czechosłowacko-polskiej na odcinku Śląska Cieszyńskiego w 1938 r. spowodowała, że o Zaolziu stało się głośno nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Po powrocie Zaolzia na łono Macierzy publicysta Jan Rusin napisał w 1939 r. książkę o kraju nad Olzą pod tytułem „Zaolzie jest naszym. Prawda o Śląsku Zaolziańskim”. Nie można zatem dziwić się Czechom, że do dziś pozostają do tego pojęcia głęboko nieufni i odrzucają go jako przejaw rewizjonizmu. W czasie komunistycznym nazwa nie była oficjalnie używana. Określenie to wprowadzono znowu do dyskursu polityczno-społecznego dopiero po upadku komunizmu, chociaż i dziś wśród samych Zaolziaków wywołuje kontrowersje. Ich źródłem nie są jednak historycy podteksty, ale odniesienie się do współczesnych postaw. Część Zaolziaków traktuje Zaolzie jako kontrpunkt do Polski i w lepszym wypadku półzartem mówi, że Zaol-

zie to taka „lepsza Polska”, a w gorszym wypadku odcina się od Polski jako od obcego, nieznanego, nie zrozumiałego dla Zaolzia państwa.

Do podsumowania rozważań nad tematem „Zaolzie” idealnie pasują nam słowa wypowiedziane w ramach pewnego popularnego projektu multimedialnego przez dyrektora Książnicy Cieszyńskiej, Krzysztofa Szelonga: „...raz jeszcze podkreślić więc wypada, iż Zaolzie nie jest regionem geograficznym, jego nazwy nie sposób bowiem znaleźć na żadnej współczesnej mapie. Nie jest też tym bardziej regionem administracyjnym czy politycznym, nie posiada bowiem jakichkolwiek widocznych atrybutów odrębności ani podmiotowości. Jest wyłącznie obszarem kulturowym, do pewnego stopnia także etnograficznym, którego próby identyfikowania i opisanie każdorazowo muszą zostać silnie i wyraźnie osadzone w kontekście historycznym. Co więcej, granice Zaolzia są płynne i trudne do wytyczenia, a sama nazwa zostaje obciążona wieloma niejasnościami, a nawet nieporozumieniami i zdaje się ewoluować także w sensie znaczeniowym”.

Tak czy inaczej swoiste problemy z określeniem tego, co było i jest „Zaolzie” nie mogą zaniżyć faktu, że Zaolzie po stu latach to dobre żniwo z dobrego zasiewu.

# W cieszyńskiej prasie przed stu laty

„Los Cieszyna nie jest jeszcze pewny. Cieszyn miasto ma pozostać przy Polsce. Ustalona nie jest kwestia dworca kolejowego, który prawdopodobnie przypadnie także Polsce, a Czesi poprowadziliby w takim razie linię kolejową z Ligotki do Ropicy na zachód od Cieszyna” – pisał 29 lipca 1920 roku „Dziennik Cieszyński”. Autorzy jeszcze nie wiedzieli, że poprzedniego dnia inaczej wytyczono granicę.



Michael Morys-Twarowski

## »...Trzyniec rzucono w ofierze mołochowi francuskiego kapitału»

Niedawno mieliśmy swobodną symulację wydarzeń z 1920 roku, kiedy nagle wróciły kontrole graniczne, a mieszkańcy obu części Śląska Cieszyńskiego nie mogli się swobodnie przemieszczać. Zdarzyło się to w sytuacji, kiedy obie części naszego regionu funkcjonują od stu lat w różnych państwach – a i tak był spory problem.

Tymczasem sto lat temu granica spadła – by użyć wziętych z porównania – jak grom z jasnego nieba. To, że region zostanie podzielony, było pewne od jesieni 1918 roku, kiedy rozpadła się monarchia austro-węgierska. Pytanie brzmiało, którejdy będzie biec granica polsko-czeska. Wprawdzie pojawiały się plany stworzenia czegoś, co finalnie miałyby stać się neutralnym państwem, jednak w ówczesnych realiach geopolitycznych były to mrzonki. W Europie Środkowej w okresie międzywojennym raz spróbowano stworzyć nieograniczone małe państwo. Nazywało się Ukraina Karpacka, powstało w marcu 1939 roku, istniało kilkadziesiąt godzin.

Swoistym wehikułem czasu, pozwalającym przenieść się do lipca 1920 roku, jest prasa. Gazety sprzed stu lat trzeba czytać ostrożnie. Często sprawy zajmujące redaktorów nie zawsze obchodziły czytelników, jednak nie tym razem. Podział Księstwa Cieszyńskiego dotykał wszystkich. Wysoki poziom alfabetyzacji w naszym regionie sprawiał, że prasa miała bardzo duże znaczenie – po części kreowała postawy czytelników, po części je oddawała. Granica wyznaczona 28 lipca 1920 roku nie oglądała się na narodowość (definiowaną wtedy przede wszystkim za pomocą języka ojczystego) ani na wole mieszkańców. Linia nakreślona przez dyplomatów gdzieś daleko w Paryżu i Spa dzieliła Cieszyn, dzieliła przedzie wszystkim za pomocą języka ojczystego) ani na wole mieszkańców. Linia nakreślona przez dyplomatów gdzieś daleko w Paryżu i Spa dzieliła Cieszyn, dzieliła przedzie wszystkim za pomocą języka ojczystego) ani na wole mieszkańców. Linia nakreślona przez dyplomatów gdzieś daleko w Paryżu i Spa dzieliła Cieszyn, dzieliła przedzie wszystkim za pomocą języka ojczystego) ani na wole mieszkańców.

O Ślązakach cieszyńskich zdecydowano, nie pytając się ich o zdanie. Na łamach polskiej prasy nie szczędzono gorzkich słów Niemcom, którzy opowiadali się za – nie dozwolną w ówczesnych warunkach – jednością Śląska Cieszyńskiego.

Przez swoją postawę osłabli pozycję negocjacyjną strony polskiej. Trafnie zdiagnozował sytuację „Dziennik Cieszyński”. „Oprócz Niemców z pomocą Czechom przyszedł kapitalizm niemiecko-żydowski. Właściciele kopalni wszyscy oświadczyli się za Czechami” – wyliczała gazeta. – „Hrabia Larisch, który długo ludzi Polaków, swoimi wpływami dokonał, że oprócz Karwiny i Fryszackiej włączono do Czech. Dla folwarków laryszowskich poświęcono czysto polskie gminy powiatu fryszackiego. (...) Tak samo polski Trzyniec rzucono w ofierze mołochowi francuskiego kapitału. Jak wiadomo, przed paru miesiącami akcje hut trynieckich od Fryderyka Habsburga odkupiła firma francuska Schneider-Creuzler. Obecnie firma ta zdecydowała o losie Trzyńca”.

Nie przesądziły żadne tam prawa historyczne czy samostanowienie narodów, tylko bezwzględna geopolityka i bezwzględny biznes. Gorzko podsumował to „Posel Ewangelicki”: „Ale czemże panom w Paryżu są miłość Boga i narodu, wola ludu, jego wiara i pragnienie? U nich nic nie warta duchowa strona narodów, względy polityczno-kapitalistyczne rozstrzygają o ich losie. Z lekkim sercem dokonują rozgraniczeń, nie wiedząc, ile leż i zmartwień, ile bluźnierstw i kław-

wtwy, goryczy i ruiny pociąga za sobą takie postanowienie”.

## »...najcenniejsza cząstka ludu polskiego...«

Opisując nową sytuację polityczną, „Dziennik Cieszyński” uderzał w patetyczne nuty: „Straciliśmy najpiękniejszą część Śląska. Nie o bogactwach, zawartych w tej części, myślimy w smutnej dzisiejszej chwili. Ludu naszego nam żal, braci naszych i siostr, których tak bezliźnie oderwano od nas i rzucono na poniewierkę obcych, wrogich rządów. Lud to jest najlepszy, najcenniejsza cząstka ludu polskiego”.

Za to „Gwiazdka Cieszyńska” potrafiła buńczucznie zapowiedzieć: „Niech się nikt nie łudzi, ni Czechosłowacy, ni alianci – wyrokiem Rady ambasadorów przyłącza się do republiki czesko-słowackiej 170 000 rebeliantów, którzy wszelkich sił dołożą, by się z niewoli jak najprędzej wydostać, choćby przytem trzeba było podać rękę i buntującym się Słowakom i pracującym na zgnę Czechosłowacy Madziarom i Niemcom – każdemu, ktokolwiek nad rozsądzeniem złodziejskiej republiki pracować będzie”. Jakże prorocze to były słowa!

## »Dzień smutku i żałoby«

Z innej perspektywy opisywał tragiczne lato 1920 roku „Słazak”, organ

Śląskiej Partii Ludowej, w czasach austriackich proniemieckiej, po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej składający się ku opcji czeskiej, przez co – swoją drogą – stracił sporo czytelników. Jednak i tak na pierwszej stronie numeru z 30 lipca 1920 roku uderza napis „Dzień smutku i żałoby”, a długi artykuł rozpoczyna się od słów: „Dzień 28 lipca roku 1920 będzie odąd stanowiąc czarną kartę w historii Śląska Cieszyńskiego”.

Rozgoryczenie „Słazaka” jest rewersem opinii „Gwiazdki Cieszyńskiej” czy „Dziennika Cieszyńskiego”. Ubolewano, że cały Śląsk Cieszyński nie znalazł się w granicach Czech. „Słazakowcy” mieli żal do Pragi, której chodziło o tereny przemysłowe i kolej, a nie o cały region.

## Odwolany festyn

Po wiadomościach w lokalnej prasie widać, jak decyzja Rady Ambasadorów wpłynęła na życie mieszkańców w skali mikro. Odwołano zaplanowany na 1 sierpnia 1920 roku festyn w Parku Sikory w Cieszynie. Nie odbył się jubileusz 50-lecia Czytelni Katolicko-Ludowej w Jabłonkowie. W gazetach pojawiały się ogłoszenia osób zainteresowanych przenosinami na drugą stronę granicy. Jakże symboliczna była informacja, że w cieszyńskim ratuszu na drugim piętrze można było odebrać graniczne przepustki.

# General Josef Šnejdárka ponownie na Śląsku Cieszyńskim

Mam ponad 80 lat. Przyszedłem na świat w Mostach koło Jabłonkowa w rodzinie, która żyła tu, jak wynika z rodowodu, od końca XVII wieku (odkąd w Jabłonkowskim zaczęto prowadzić pierwszą księgę metrykalną).

Ladislav Gavlas

Ja i moja żona Kochamy folklor. W 2015 roku tradycyjnie, jak co roku, wzięliśmy udział w uroczystościach folklorystycznych w Łomnej Dolnej. W stoisku oferującym kawę i kolacze ze zdumieniem dostrzegłem książkę, która przykuła moją uwagę ze względu na piękną oprawę. Była starannie wydana, w twardej okładkach, z mnóstwem barwnych zdjęć, na kredowym papierze. Kosztowała zaledwie 100 koron. Kupiłem ją. Jest to książka o generale Josefie Šnejdárku, o którym wcześniej nic nie wiedziałem. Teraz już wiem, że to człowiek, który m.in. dowodził w 1919 roku czeskosłowackimi wojskami w trakcie zajmowania Śląska Cieszyńskiego. Kiedy ją przeczytałem, zrozumiałem, dlaczego jest taka tania i dlaczego po tej samej cenie oferowano ją nawet w e-shopie z taną książką. Nie chcę na razie wypowiadać się na temat jej treści, moim zdaniem jest mocno tendencyjna, niemniej jest interesowała mnie główna postać, którą autor publikacji, Petr Majer, gloryfikuje jako bohatera, człowieka honoru, wyjątkowego patriotę czeskosłowackiego.

Trzy lata szukam o nim informacji, zaś na podstawie tego, co o nim w książce napisano, doszedłem do wniosku, że gloryfikowanie tej postaci jest mocno nieuprawnione, ponieważ:

– Przez połowę swojego życia (31

lat) zajmował się zabijaniem ludzi, z tego połowę czasu (15 lat) za żołąd francuskiej Legii Cudzoziemskiej, broniąc jej kolonialnych interesów. Zabijanie ludzi zawsze jest czymś haniebnym.

– Oświadczył nawet, że gdyby urodził się ponownie, znowu wstąpiłby do Legii, a to bynajmniej nie świadczy dobrze o charakterze tego człowieka.

– Twierdził wbrew faktom, a więc w rzeczywistości kłamał, że do walki o Śląsk Cieszyński (w 1919 roku) prowadził wojska niedobrze zorganizowane, nieodpowiednio uzbrojone i o niezbyt wysokim morale. W rzeczywistości jego wojska dysponowały wielokrotną przewagą nad wojskami polskimi zarówno pod względem liczebności, jak i uzbrojenia, ekwipunku i wyszkolenia.

Teraz zaś opieram się tylko i wyłącznie na treści załącznika nr 1 omawianej książki, czyli życiorysie gen. Šnejdárka i opisie zdobyczy przez niego odznaczonych:

1. Urodził się w 1875 roku, w wieku 15 lat (1890), będąc studentem niemieckiego gimnazjum, uciekł do Turcji (przez co, moim zdaniem, po raz pierwszy zdradził swoją ojczyznę), potem powrócił i został z gimnazjum wykluczony.
2. Musiał być geniuszem, gdyż w 1891 roku, w wieku 16 lat, zdążył skończyć gimnazjum, zaliczyć szkołę kadetów w Pradze i służyć w wojsku austro-węgierskim w

3. W 1899 roku (w wieku 24 lat) odszedł z armii austro-węgierskiej i wstąpił do francuskiej Legii Cudzoziemskiej (po raz drugi w ten sposób zdradził swoją ojczyznę).
4. W 1899 roku (w wieku 24 lat) odszedł z armii austro-węgierskiej i wstąpił do francuskiej Legii Cudzoziemskiej (po raz drugi w ten sposób zdradził swoją ojczyznę).
5. Do legionów czeskosłowackich wstąpił dopiero w 1917 roku, ciągle jako obywatel francuski.
6. Kiedy w 1927 roku (miał wtedy 52 lata) odszedł z armii francuskiej, wstąpił do armii czeskosłowackiej i przyjął obywatelstwo czeskosłowackie. Pytam w związku z tym, dlaczego tak późno? Najpewniej nie ufał w stabilność Republiki Czeskosłowackiej, co zresztą w przyszłości miało się kilkakrotnie potwierdzić, jeszcze za jego życia.
7. Skoro był takim bohaterem i patriotą, dlaczego nie stanął do walki z nazizmem i faszyzmem, jak zrobił to o trzy lata od niego starszy generał armii czeskosłowackiej, Josef Biliý, który teraz, z okazji 100. rocznicy powstania Republiki Czeskosłowackiej, zostanie uhonorowany przez pre-

8. Dlaczego, skoro był zdolnym oficerem i dowódcą, nie walczył z nazizmem na emigracji (jak zrobiło to wielu innych patriotów), lecz w 1940 roku zdradził także swoją drugą, francuską ojczyznę i schronił się w bezpiecznym miejscu w Maroku?
9. Wszystkie te fakty w żadnym wypadku nie świadczą o jego szczególnym bohaterstwie i patriotyzmie.
10. Jeżeli zaś chodzi o posiadane przez niego odznaczenia, w znacznym stopniu związane z jego służbą we francuskiej Legii Cudzoziemskiej, to są to niestety odznaczenia otrzymane w związku z zabijaniem ludzi. Ostatnie odznaczenie in memoriam z 2008 roku przyznane przez ówczesną minister obrony RC rzekomo za bohaterską walkę z nazizmem (nigdy z nazizmem nie walczył), za obronę demokracji (?) i odbudowę Republiki Czeskosłowackiej (paradoks, gdyż za jego życia nigdy do odbudowy republiki nie doszło, natomiast w 1938 roku miała miejsce jej pierwsza okupacja). Co więcej, jaką wartość, jaką wagę ma odznaczenie otrzymane z rąk osoby z zarzutami prokuratorskimi?
11. Ostatnie zdanie tekstu załącznika mówiące o tym, że generał

zydenta republiki (artykuł został napisany w 2018 roku – przyp. red.), ale 1. 6. 1939 tchórzliwie zbiegł do Francji, przez co zdradził swoją ojczyznę po raz trzeci?

Josef Šnejdárka „był i na zawsze zostanie świetlanym przykładem patrioty...” jest właśnie ze względu na ów rzekomy patriotyzm mocno problematyczne.

Na zakończenie powiem tyle: Jego bohaterstwo polega na tym, że okazuje odwagę i zwycięża wtedy, gdy ma pewność znacznej przewagi (duża liczba dobrze wyćwiczonych żołnierzy, uzbrojenie, wyposażenie itp.), tak jak miało to miejsce na Śląsku Cieszyńskim, a zapewne także w Afryce i na Słowacji. Kiedy tej pewności mu zabrakło, zaś ryzyko okazało się duże (ruch oporu przeciwko nazizmowi), odwagi nie znajdował i tchórzliwie uciekał.

Niniejsze moje słowa o generale Šnejdárku opieram także na tym, że obok generała Bilego z okazji 100. rocznicy utworzenia Republiki Czeskosłowackiej zostali w memoriam odznaczeni także dwaj inni generałowie z okresu pierwszej republiki, a to oznacza, że zasługi Šnejdárka nie dorównują ich dokonaniom, ba, nie mogą się nawet mierzyć z dokonaniami kontrowersyjnego generała K. Husárka, jednego z trójki odznaczonych. Pragnę też dodać, że wszystkie inicjatywy podejmowane na Śląsku Cieszyńskim w celu przypominania i czczenia postaci generała Šnejdárka to jeden wielki teatr, który bynajmniej nie sprzyja dobremu współżyciu mieszkańców czeskiej części Śląska Cieszyńskiego.

(Tekst został przetłumaczony z języka czeskiego)

## Na posterunkach polskości

28 lipca 1920 roku był dniem nie tyle kłęski dyplomacji polskiej, ile będnem państw koalicyjnych – piszą autorzy pracy zbiorowej pod redakcją Stanisława Rusina „Zaolzie jest nasze. Prawda o Śląsku Zaolziańskim” wydanej w 1939 r. w Cieszynie Zachodnim.

„Lud nasz, lud całego Śląska Cieszyńskiego, rozstrzygnięcia tego nie uznał. Pomny, że zasada narodowości, którą Konferencja pokojowa w Paryżu kierowała się przy załatwianiu spraw terytorialnych, zostanie w sprawie Śląska utrzymana, pomny na uroczyste deklaracje narodów francuskiej i angielskiej, oraz na 14 punktów Wilsona, lud ten uważa sprawę Śląska Cieszyńskiego za niezatwioną” – przekonują i jednocześnie przypominają słowa protestu Ignacego Jana Paderewskiego, który kładąc 31 lipca podpis pod dokumentem, wniósł pod adresem premiera Francji Aleksandra Milleranda uroczyste veto słowami: „W takich warunkach, Panie Prezydencie, jest rzeczą mało prawdopodobną, aby szlachetny cel Rady Naczelnej: położyć kres konfliktowi i ustanowić normalne i przyjazne stosunki pomiędzy Rzeczpospolitą Polską

a Rzeczpospolitą Czechosłowacką mógł być osiągnięty. Decyzja, powzięta przez Konferencję Ambasadorów, wykopła pomiędzy dwoma narodami przepaść, której nic wypelnic nie zdoła”.

Tymczasem Śląsk Cieszyński został podzielony (co było zresztą potwierdzeniem istniejącego faktu). – I cóż pozostawało rodakom naszym po rozdarciu Śląska? – pyta redaktor Rusin, po czym odpowiada: „Walka o duszę polskiego diejca – wytrwanie i wiara w sprawiedliwość dziejową”. Na kartach książki zwraca przy tym uwagę na bardzo różne wymiary ówczesnej czesko-polskiej konfrontacji. Pisze m.in.: „Stare pokolenie działaczy polskich wymierało, młodzi prowdyżyli oświatowi, kulturalni wyjeżdżali za granicę. Pozostawiano coraz częściej lud – choć twardy i nieugięty – swojemu losowi. To było naprawdę będnem. Przdowra Francji Aleksandra Milleranda uroczyste veto słowami: „W takich warunkach, Panie Prezydencie, jest rzeczą mało prawdopodobną, aby szlachetny cel Rady Naczelnej: położyć kres konfliktowi i ustanowić normalne i przyjazne stosunki pomiędzy Rzeczpospolitą Polską

Szkolnej. (...) Gdyby nie Macierz, mieliby szkoły i uświadomioną ludność poniekąd gminach tylko Czesi i Niemcy, co było fałszem historycznym. Podział Śląska przekreślił prace Macierzy na terenie Zaolzia w znaczeniu rozbudowy sieci szkół polskich. Rolę tę objęła Macierz Szkolna w Czechosłowacji walcząca z wznastającą ekspansją narodową Czechów już na cały obszar Śląska za Olzą, o czym nigdy przedtem Czesi nie myśleli. Macierz wykonała ogromną pracę, dała nam ludność najbardziej uświadomioną. To też, gdy przyszła półwiekowa rocznica istnienia Macierzy Polskiej, obchodzona ją z obydwóch stron smutnej Olzy niezwykle uroczyste” – przypomina.

Autorzy publikacji cytują również profesora Józefa Króla, który podczas tych rocznicowych uroczystości mówił: „Nikt chyba nie będzie nie doceniał znaczenia oświaty dla Narodu, Państwa i Społeczeństwa. Możemy wręcz stwierdzić, że od stanu oświaty zależy cały dorobek społeczeństwa. Wiele razy ma twierdził twórca uniwersytetów ludowych w Danii Grundtvinga, który sze-

rzył zasadę, że Duńczycy będą produkować tym lepsze masło, im lepiej będą znali literaturę. Nie chodziło więc bynajmniej o szerzenie fachowości, lecz o kształcenie ducha i osobowości, która była twórczością, której nie znajdnie sobie w życiu codziennym właściwą drogę postępowania”.

Na czele Macierzy Szkolnej przez lata stał dyrektor Polskiego Gimnazjum w Orłowej Piotr Feliks, który wychował dla Polski i dla Śląska Zaolziańskiego wielu wartościowych ludzi. „Ten kto wyszedł z Polskiego Gimnazjum w Orłowej, wyniósł z sobą obowiązek nie tylko



profesorów tego gimnazjum i zasługą przede wszystkim tego nieoficjalnego ministra oświaty części naszej ziemi jęczącej pod zaborem czeskim. To było zasługą dyrektora Feliksa” – piszą autorzy książki „Zaolzie jest nasze. Prawda o Śląsku Zaolziańskim”. (wik)

# To nie był czas kompromisów

Latem 1920 r. na froncie wojny polsko-bolszewickiej trwała wielka ofensywa Armii Czerwonej. 28 lipca Armia Czerwona zajęła Białystok i Hajnówkę. Tego samego dnia w Paryżu rozstrzygnęły się losy dawnego Księstwa Cieszyńskiego. Bolszewików ostatecznie udało się Polakom odeprzeć spod Warszawy, jednak w dyplomatycznym starciu z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński Rzeczpospolita poniosła dotkliwą klęskę.

Witold Koźdoń

28 lipca 1920 r. obradująca w Paryżu Konferencja Ambasadorów ogłosiła, iż granica między Czechosłowacją a Polską będzie biegła na linii Olzy (z niewielkimi odchyleńmi). W efekcie Jabłonków, zachodnia część Cieszyna, Frysztat, Karwina, Bogumin, cały przemysł wydobywczy i hutniczy regionu wraz ze śląskim odcinkiem kolei koszycko-bogumińskiej przypadł Czechosłowacji. Polska otrzymała jedynie powiat bielski, wschodnią część powiatu cieszyńskiego (do Olzy) oraz kilka gmin powiatu frysztackiego. Część czechosłowacką zamieszkiwało 140 tys. Polaków (48,6 proc.), 113 tys. Czechów (39,5 proc.) i 34 tys. Niemców (11,9 proc.). Tyle że bez powiatu frydeckiego (z którego Polska od początku była gotowa zrezygnować) Polacy stanowili na tym terenie aż 69 proc. ludności, a Czesi zaledwie 18,3 proc.

Decyzja Rady Ambasadorów oburzyła Polaków, jednak rząd w Warszawie, znajdujący się w arcy ciężkim położeniu, musiał przyjąć niekorzystne rozwiązanie. Ówczesne polskie nastroje oddaje stwierdzenie delegata rządu polskiego w Paryżu, Ignacego Jana Paderewskiego: „Jakkolwiek rząd polski szczerze pragnie wykonać całkowicie i lojalnie powzięte przezeń zobowiązania, to nigdy mu się nie uda przekonać narodu polskiego, że sprawiedliwość stało się zadość. Świadomość narodowa silniejsza jest i trwalsza niż rzady.”

## Przemówiły armaty

Czeski-polski konflikt o Śląsk Cieszyński trwał niemal tyle samo, co wojna bolszewicko-polska. Jesienią 1918 r. Monarchia Austro-Węgierska chyliła się ku upadkowi. 30 października Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego przejęła władzę w dawnym księstwie i proklamowała przynależność do Polski. Jednocześnie ogłosiła, że o ustanowieniu ostatecznej granicy z Czechami zadecydują rzady w Warszawie i w Pradze „z tym głębokim przekonaniem, iż rzady te będą się kierowały przy ustalaniu granicy istotną przynależnością narodową i wolą ludności”. 30 października w Polskiej Ostrawie zawiązał się Zemský Národní Výbor pro Slezsko, który także aspirował do objęcia władzy nad Śląskiem Cieszyńskim, dlatego 5 listopada doszło do podpisania umowy między Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego a Zemským Národním Výborem pro Slezsko, w której dokonano tymczasowego podziału Śląska Cieszyńskiego. Pod zarządem polskiej administracji znalazły się powiaty cieszyński, bielski i większa część frysztackiego. Czesi kontrolowali powiat frydecki i część powiatu frysztackiego, obejmującą m.in. Orlową. Już jednak 25 listopada Zemský Národní Výbor domagał



● Luty 1920. Wojska francuskie na cieszyńskim rynku.  
Fot. ARC Muzeum Śląska Cieszyńskiego

się od władz w Pradze interwencji wojskowej w celu opanowania całego Śląska Cieszyńskiego. Atak rzeczywiście nastąpił 23 stycznia 1919 r. 30 stycznia, po trzydniowej bitwie pod Skoczowem, doszło do zawieszenia broni. Zbrojny konflikt umiędzynarodowił problem Śląska Cieszyńskiego, który znalazł się w polu zainteresowań obradującej od 18 stycznia konferencji pokojowej w Paryżu. Po raz pierwszy jej Rada Najwyższa omawiała sprawę cieszyńską już 29 stycznia, a więc jeszcze w czasie trwania walk. 1 lutego delegacje czterech mocarstw podpisały umowę, w myśl której administracja na Śląsku Cieszyńskim miała funkcjonować według postanowień umowy listopadowej. O przynależności państwowej Księstwa Cieszyńskiego miano zadecydować na konferencji pokojowej w Paryżu, natomiast do czasu rozstrzygnięcia sporu obszar wzdłuż linii kolejowej na północ od Cieszyna miały zająć wojska czeskie, a na południe od Cieszyna polskie. Ruch na koleji bogumińsko-koszyckiej pozostawał swobodny dla obu stron. 12 lutego do Cieszyna przybyła Międzynarodowa Komisja Kontrolująca, a 27 lutego – entuzjastycznie witane – polskie wojsko ponownie zajęło Cieszyn.

## Przemoc wygrała z demokracją

Paryskie postanowienia w dużej mierze pozostały jednak na papierze. M.in. w 1919 r. w kilku gminach

zagłębia karwińskiego czeskie władze wprowadziły własne zarządy, usuwając wydziały gminne. Administracyjne szkany stały się przyczyną licznych strajków górników. W kwietniu 1919 r. członkowie połączonych alianckich komisji ds. Polski i Czechosłowacji zaproponowali obu stronom przyjęcie wlońskiego rozwiązania granicznego, tzw. „linii Tissiego”. Przyznawał on Polsce m.in. Cieszyn, Karwinę, Bogumin i Trzynieć, natomiast Czechosłowacji – Orlową, Wędrzynę, Jabłonków i Istebną. Rozwiązanie to nie zadowalało jednak żadnej ze stron konfliktu, za to we wrześniu w Paryżu dyplomaci obu krajów zgodzili się na plebiscyt. Polacy proponowali, by objął on wyłącznie powiaty cieszyński i frysztacki (powiat bielski uznali za polski, a frydecki za czeski), jednak Czesi przeforsowali, by plebiscyt przeprowadzono na całym Śląsku Cieszyńskim.

Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa przybyła do Cieszyna 30 stycznia 1920 r. 2 lutego wojska polskie i czeskie zostały wycofane z księstwa, a ich miejsce zajęły oddziały francuskie i włoskie. W tym czasie na Śląsku Cieszyńskim narastało już jednak napięcie i przemoc. Obie strony zawiązały tajne organizacje zajmujące się agitacją i zastraszaniem przeciwnika. Terroryzowano się nawzajem, rozbijano wiecie strony przeciwnie, ścierały się bojówki, zdarzały się zamachy. Początkowo plebiscyt zaplano-

wano na początek maja, później jednak postanowiono, że powinien się odbyć do 2 lipca. Podczas walki plebiscytowej nie przebierano w środkach, zwłaszcza w zagłębiu karwińskim. Dochodziło do przyמושowych wysiedleń, pobić, podpał. Padaly strzały, wybuchaly granaty. Po obu stronach byli ranni i zabici. Strony zarzucały sobie nawzajem odpowiedzialność za wywołanie zajść. W czerwcu prawie pięć tysięcy Polaków zostało wypędzonych z terenów kontrolowanych przez Czechów. Do Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej napływały dziesiątki skarg, jednak siły międzynarodowe nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa.

## Aliancki arbitraż

Po miesiącach terroru przeprowadzenie sprawiedliwego plebiscytu wydawało się niemożliwe, tymczasem wojna Polski z Rosją sowiecką przybrała dramatyczny obrót. Armia Czerwona parla na Zachód. Rzeczpospolita rozpaczliwie potrzebowała pomocy od państw zachodnich, dlatego 10 lipca w Spa w Belgii premier Władysław Grabski zgodził się na rozstrzygnięcie kwestii granicznych na Śląsku Cieszyńskim za pomocą arbitrażu alianckiego. Nie będąc pewną wyników ewentualnego plebiscytu, rozwiązanie takie przyjęła także strona czechosłowacka. W efekcie 28 lipca 1920 r. Rada Ambasadorów w Paryżu zadecydowała o podziale Śląska Cieszyńskiego.

# SPORT

## Tylko tydzień urlopu

Jeszcze nie wszyscy zdążyli się otrząsnąć po przedwczesnym końcu pierwszoligowego sezonu piłkarskiego, a już trzeba się szykować do nowego. 22 sierpnia to oficjalna data rozpoczęcia Fortuna Ligi 2020/2021, w której zaprezentuje się rekordowa liczba 18 drużyn. Od wczoraj w klubach trwa remanent, a wyprzedaże i zakupy realizowane są w tym roku w trybie pilnym.

Janusz Bittmar

Przemebowanie dotyczy m.in. piłkarzy Karwiny, którzy w zeszłym tygodniu odetchnęli z ulgą, dowiadując się o przedwczesnym zakończeniu sezonu z powodu grasującego koronawirusa w ekipie SFC Opawa. Jak już informowaliśmy, Ligowa Asocjacja Piłkarska zrezygnowała z dwóch ostatnich kolejek w grupie spadkowej Fortuna Ligi, a także meczów barażowych. W Fortuna Lidze pozostają wszystkie drużyny sezonu 2019/2020 poszerzone o dwa najlepsze kluby drugoligowych rozgrywek – Pardubice i Brno. Karwiniacy, którzy w gronie 18 zespołów nie chcą pełnić roli chłopców do bicia, zaklinają lepszą formę. Chociażby tę z początku wiosny, sprzed pandemii koronawirusa.

Trener zaolziańskiego pierwszoligowca, Juraj Jarábek, od poniedziałku szykuje już zespół pod kątem nowego sezonu. – Budujemy nową drużynę, ale wszystko dzieje się w trybie przyspieszonym, bo do startu rozgrywek pozostały raptem trzy tygodnie – stwierdził szkoleniowiec MFK Karwina. Z kadra Karwiny pożegnano się w tym tygodniu dziesięciu zawodników. Oprócz napastnika Abdulrahmana Taiwo i stopera Martina Šindeláča pozostała reszta do piłkarze, którzy nie przebili się do podstawowego składu drużyny, a niektórzy – tak



● Jeden „koronawirusowy” sezon za nami. Czy w nowym będzie mniej nerwówki?  
Fot. mfkkarwina

jak Bułgar Steven Petkow i Serb Vukadin Vukadinović – swoją kłopotliwą postawą dodatkowo drażnili sfrustrowanych kibiców. W przypadku środkowego obrońcy, Martina Šindeláča, sprawa nie wygląda tak jednoznacznie i niewykluczone, że doświadczony obrońca zostanie nad Olzą również w nowym sezonie.

– W kwestii Martina Šindeláča prowadzimy rozmowy z Banikiem Ostrawa. Zobaczymy, co z tego wyniknie – zdradził Lubomír Vlček, dyrektor sportowy MFK Karwina. Piłka jest teraz po stronie Banika, z którego Šindeláč trafił do Karwiny na zasadach wypożyczenia. – Mar-

tin Šindeláč był kluczowym obrońcą drużyny. Wniósł spokój w nasze poczynania defensywne – podkreślił Vlček. Między innymi dzięki niemu karwiniacy na wstępie wiosny zaliczyli serię pięciu meczów z czystym kontem. Efekt rozmów z Banikiem powinny być znane 3 sierpnia, kiedy to piłkarze wrócą z krótkich urlopów. – Ten sezon jest cały zwirowany. Niestety piłkarze otrzymali tylko tydzień urlopu i to jeszcze z przymrużeniem oka, bo w tym czasie muszą wypełnić zalecenia trenera kondycyjnego – podkreślił Juraj Jarábek. – Nikt nie ma taryfy ulgowej, każdy zdaje sobie sprawę z tego, że również

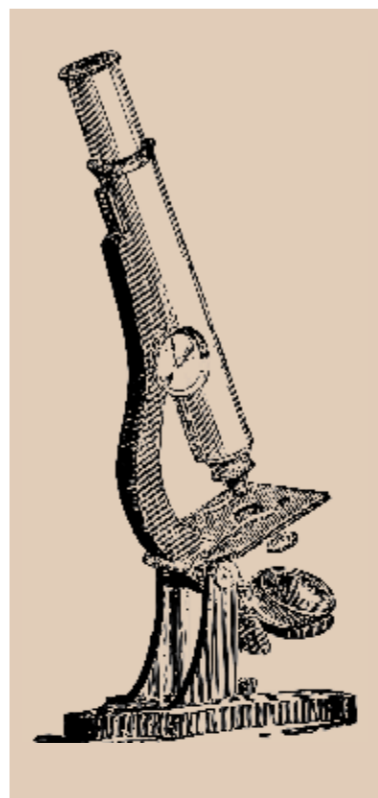
zbliżający się nowy sezon będzie piekielnie trudny i nieprzewidywalny – dodał trener. Czescy gracze w kadrze MFK Karwina otrzymali nieoficjalne zalecenia, żeby urlop spędzić na terenie Republiki Czeskiej. Powód jest prozaiczny – zminalizować ewentualne problemy związane z powrotem do kraju w razie zaostrożenia przepisów antykoronawirusowych na przejściach granicznych Unii Europejskiej.

Do 22 sierpnia w planach drużyny MFK Karwina widnieją trzy mecze sparingowe. Konkretne dotyczące terminów i rywali zostaną ustalone w tym tygodniu. ▲

## Spakowane walizki w MFK Karwina

Martin Bukata, Vukadin Vukadinović, Steven Petkow, Abdulrahman Taiwo, Michal Petráň, Muhamed Tijani, Filip Kubala, Matko Babić, Martin Šindeláč (trwają pertraktacje z Banikiem Ostrawa)

## RETROSKOP



Lato w pełni, co widać doskonale po zadowolonych minach rowerzystów. Z zadowoleniem skwitowałem też wasze poprawne odpowiedzi na ubiegłotygodniowe pytanie, którego bohaterem był Czesław Lang, jeden z najwybitniejszych polskich kolarzy w historii.

Lang nie pojawił się w tej rubryce przypadkowo – 5 sierpnia na Stadionie Śląskim w Chorzowie ruszy 77. Tour de Pologne, narodowy wyścig kolarski, którego Czesław Lang jest dyrektorem. O Tour de Pologne szerzej napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”, dziś natomiast pora na 18. odsłonę Retroskopu. Przypominam zasady obowiązujące w naszej zabawie: trzeba rozszyfrować bohatera na archiwalnym zdjęciu, odpowiedź wysłać na podany poniżej adres e-mailowy i liczyć na łut szczęścia. Raz na cztery odcinki do jednego z Was trafi wartościowa nagroda rzeczowa o tematyce sportowej.

## PYTANIE NR 18

Był jednym z najlepszych sterników w historii polskiego wioślarstwa. Bohater na zdjęciu największy sukces święcił podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie 1980, gdzie wspólnie ze Stankiem, Nowakiem, Tomasiakiem i Stellakiem wywalczył brązowy medal w rywalizacji czwórki

ze sternikiem. Oprócz tego bydgoszczanin zdobył cztery tytuły mistrza Polski wywalczone w dwójkach, czwórkach i ósemkach ze sternikiem, regularnie uczestniczył w najważniejszych imprezach międzynarodowych – mistrzostwach Europy, świata i trzech igrzyskach olimpijskich. Sternik Zawiszy Bydgoszcz może pochwalić się srebrem mistrzostw świata z Nottingham z 1975 roku, a także brązowym krążkiem zawodów tej samej rangi, wywalczonym trzy lata później w Karapiro. Oprócz tych trofeów, bydgoski sportowiec ma jeszcze w swoim dorobku Diamentowe Wiosła, Silver Goblets oraz Puchar Księcia Filipa. Jak pisze Bogdan Tuszyński w książce „Polscy olimpijczycy XX wieku”, nasz bohater „liczył 170 cm, a w drugiej połowie lat 60. chłopców o tak niskim wzroście nie rekrutowano już na wioślarzy. Został więc sternikiem i wyszedł na tym bardzo dobrze, gdyż właśnie w tej roli spisywał się znakomicie”.

Na odpowiedź czekam do najbliższej niedzieli pod adresem e-mailowym: bittmar@glos.live.

(jb)



Fot. ARC

## W SKRÓCIE

**SZCZESNY: CIĘŻKA PRACA SIĘ OPLACA.** Wojciech Szczesny sięgnął z Juventusem Turyn po mistrzostwo Włoch. Dla piłkarskiego „Juve” to dziewiąty z rzędu tytuł ligowy, w którym odparł ataki przede wszystkim dwóch klubów – Interu Mediolan i Atalanty Bergamo. Dla polskiego bramkarza to z kolei trzecie mistrzostwo Włoch w dorobku. Decydujący krok piłkarze Juventusu zrobili w niedzielę, wygrywając u siebie z Sampdorią Genua 2:0. Czyste konto Szczesnego w tym meczu to wisienka na torcie. Polski bramkarz miał powody do radości. Na Instagramie zamieścił wpis z mistrzowskiej fety w szatni. „Ciężka praca się oplaca” – napisał reprezentant Polski.

**AGNIESZKA RADWAŃSKA DUMA MATKA.** Agnieszka Radwańska i Dawid Celt wczoraj po raz pierwszy zostali rodzicami, a na świecie powitali swojego pierworodnego syna – Jakuba. Szczegóły porodu i dokładna godzina przyjścia na świat dziecka nie są znane. Radwańska to najlepsza polska tenisistka w historii. W swoim dorobku ma 20 wygranych turniejów cyklu WTA. Ponadto w 2012 roku grała w finale Wimbledonu, a w 2015 roku wygrała kończący sezon turniej WTA Finals.

**MUZEUW DLA FANÓW MAŁYSZA.** W Wiśle ma powstać Muzeum Narcisza Beskidzkiego im. Adama Małysza. Obiekt ma być podzielony na kilka stref. Jak informują pomysłodawcy, w strefie A zwiedzający zobaczą ścieżkę sukcesów Małysza. W gablotach chronologicznie mają zostać umieszczone trofea sportowe, puchary i nagrody. Na lukowatych ścianach znajdą się kolekcje nart mistrza z Wisły. Informacje będą wyświetlane dzięki panelom dotykowym. Strefa B ma być dalszym ciągiem przestrzeni wystawienniczej, w której będą prezentowane stroje sportowe. W C będzie można zobaczyć filmy przedstawiające przebieg kariery i najważniejsze sukcesy zawodnika. (jb)

# INFORMATO R

## Przedsiębiorca i filantrop

Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków przygotował kolejną wystawę. Do 14 sierpnia w siedzibie Kongresu w Czeskim Cieszynie można się zapoznać z życiem, działalnością biznesową, filantropijną i społeczną właściciela cegielni parowej w Sibicy – Jana Górniaka.

Danuta Chlup

Górniak urodził się w 1885 roku. Był synem Franciszka Górniaka i Marii z domu Boszczyk. Franciszek Górniak, założyciel fabryki, był znany działaczem narodowym, jednym z głównych fundatorów Domu Narodowego w Cieszynie. Jan nie tylko odziedziczył po ojcu cegielnię, ale kontynuował także jego działalność filantropijną. Wspierał finansowo

na Kozubowej itd. Był dyrektorem Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, członkiem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol”. W czasie okupacji niemieckiej Jan Górniak udzielał wsparcia ruchowi oporu, za co został aresztowany przez gestapo i torturowany. Zmarł na skutek śmiertelnych obrażeń 13 listopada 1940 roku w cieszyńskim szpitalu. Został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie. Jego córka Janina Górniak, nazy-

wana Niną, była znaną projektantką mody i działaczką harcerską. Zmarła 7 września 1939 roku w rzeszowskim szpitalu po tym, jak dzień wcześniej została ciężko ranna w zbombardowanym przez Niemców pociągu w Świlczy pod Rzeszowem. Na wystawie można obejrzeć fotografie i dokumenty udostępnione przez potomków właściciela cegielni – jego wnuczki Anny Górniak-Swiątek i wnuka Romana Górniaka. Najbardziej interesującym jest spotkanie Jana Górniaka z pracownikami ce-

gielni i ich rodzinami, ze zgrupowania harcerki w Sibicy w 1935 roku, zdjęcia rodzinne, fotografie przedstawiające cegielnię, dom rodzinny oraz budynki, które Górniak wspierał materialnie. Dziś już sibickiej cegielni ani domu Górniaków nie ma, pozostały tylko zdjęcia i wspomnienia.



• Jedna z plasz wystawowych. Fot. ARC Ośrodka Dokumentacyjnego

**Klub Seniora MK PZKO w Karwinie-Raju zaprasza członków na spotkanie 28 lipca. Początek o godz. 15.00.**

**Zarząd MK PZKO w Olbrachcicach zaprasza na walne zebranie sprawozdawcze MK PZKO i Sejmik Gminny Kongresu Polaków w RC, które odbędą się po sobie 2 sierpnia w Domu PZKO. Początek 15.00.**

### WSPOMNIENIA



*Księga Twego życia została zamknięta, ale kto Cię kochał, ten ciągle pamięta.*  
Dnia 30 lipca 2020 obchodziliby swoje 39. urodziny  
**śp. MAREK POLAK**  
Z miłością wspominają rodzice i siostra z rodziną.

GL-409



Dnia 27 lipca minęła bolesna rocznica śmierci mego Kochanego Taty  
**śp. LUDWIKA PSZCZÓŁKI**  
z Bystrzycy  
Z miłością, szacunkiem i wdzięcznością wspomina córka Danuta z rodziną.

GL-406



*Błogostawieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają będą.*  
Mat. 5:8  
Dnia 29 lipca 2020 minie 5. rocznica śmierci Kochanej Żony, Mamusi, Babcy, Teściowej, Cioci oraz Koleżanki  
**pani IRENY SIWEK**  
z Olbrachcic  
Wspominają mąż oraz synowie z rodzinami.

GL-408

### NEKROLOGI



*Kto kochał, nie zapomni, kto znał, niechaj wspomni.*  
W głębokim żalu zawiadamiamy krewnych, znajomych i przyjaciół, że dnia 24. 7. 2020 zmarł po długiej chorobie w wieku 68 lat nasz Kochany Syn, Mąż, Brat, Szwagier i Wujek  
**śp. TADEUSZ TOMALA**  
z Dąrkowa, obecnie zamieszkały w Czeskim Cieszynie-Mistrzowicach  
Pogrzeb naszego Drogiego Zmarłego odbędzie się w środę 29 lipca 2020 o godzinie 10.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Karwinie-Frysztacie, skąd zostanie przewieziony na cmentarz w Karwinie-Starym Raju. W smutku pogrążona rodzina.

RK-056

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia rodzinie  
**śp. FRYDERYKI SUCHANEK**  
długoletniej i ofiarnej członkini naszego Koła składa Zarząd MK PZKO w Karwinie-Granicach.

GL-410

Znajdź nas na Facebooku



Znajdź nas na YouTube



### CO W KINACH

**TRZYNIEC - Kosmos:** Za snami (28, godz. 17.30); 3Bobule (28, godz. 20.00); Baranek Shaun (29, godz. 10.00); Havel (29, godz. 17.30); V síti 18+ (29, godz. 20.00); K2 vlastní cestou (30, godz. 17.30); Ideální sekret (30, godz. 20.00); **KARWINA - Centrum:** Jak być dobrą żoną (28, 17.00); Super zwierzaki (29, godz. 10.00); Dalszy Baranek (29, godz. 19.00); Ideální sekret (30, godz. 19.00); **HAWIERZÓW - Centrum:** Ibiza (28, godz. 21.30); Raul Taburin (29, godz. 21.30); K2 vlastní cestou (30, godz. 21.30); **CZ. CIESZYN - Central:** K2 vlastní cestou (30, godz. 18.00); **CIESZYN - Piast:** Czworu dzieci i coś (28-30, godz. 15.15); Jak być dobrą żoną (28-30, godz. 17.30).

koronawirusowych zaplanowany na 1. 8. Rajd Turystyczny-Rowerowy Osówki 2020, wspólna impreza PTTS „BŚ” i MK PZKO Końska, zakończona spotkaniem na Osówkach, nie odbędzie się. Zapraszamy jednak na wycieczki. Przygotowane są dwie trasy turystyczne z końcówką w Lesznej Górnej, przejście graniczne: Cieszyn – Leszna, 13 km, start Cz. Cieszyn dworzec kolejowy o godz. 8.20 (https://mapy.cz/s/huhovabuka), prowadzi Wanda Farnik; Trzyniec – Leszna 7,5 km, start Trzyniec, stary dworzec kolejowy, godz. 9.35 (https://mapy.cz/s/bopogavetu), prowadzi Tadeusz Farnik.

### OFERTY

**MALOWANIE DACHÓW i płotów,** skrobanie, 3 x lakier, 140 km<sup>2</sup> z farbą. Balicki, 732 383 700. GL-189

### CO NA ANTENIE

**POLSKIE AUDYCJE.** po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.  
**RADIO KATOWICE.** „U Polaków za Olzã” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

### CO ZA OLZĄ

**KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn:** do 21. 11. wystawa pt. „rozMYwni# Literatura polska na Zaolziu 1920-2020”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00; so: w godz. 9.00-15.00. **MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, SALA WYSTAW CZASOWYCH, ul. Regera 6, Cieszyn:** do 30. 9. wystawa pt. „Ukryte w dawnej fotografii. Życie codzienne w Cieszynie końca XIX w. do lat 30. XX w.” Czynna: wtorek, czwartek, sobota, niedziela – wejście na ekspozycję o godz. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00; środa, piątek – wejście na ekspozycję o godz. 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00. **WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn:** czynne codziennie w godz. 9.00-19.00.

**CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33:** do 14. 8. wystawy pt. „Jan Górniak, właściciel cegielni i filantrop” i „Alfred Farny, pedagog i przyrodnik”. Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00. **MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8, Karwina-Frysztat:** stała ekspozycja pt. „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00. **▲ SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, ul. Główna 15:** wystawa pt. „Historia Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00.

### CO W TERENIE

**OSTRAWA** – Zarząd MK PZKO zaprasza na spotkanie klubowe poświęcone 90. rocznicy urodzin Sławomira Mroźka. O jego dziele i życiu opowie Kazimierz Kaszper. Spotkanie odbędzie się dziś, we wtorek 28. 7. o godz. 16.30 w Galerii „Magna” (ul. Bieblova 3). **PTTS „BŚ”** – Z przykrością zawiadamiamy, że z powodu obstrzeżeń

na atrakcyjnym rynku zachwyciliśmy się szeregiem renesansowych i barokowych budynków, Huluboką nad Wełtawą z jednym z najbardziej atrakcyjnych zamków w Republice Czeskiej oraz Czerwoną Lhotę, gdzie osobliwą atmosferę podkreśla renesansowy zamek na wodzie i w rękach ponad 400 km, zwiedzając atrakcyjne zakątki południowych Czech. Podziwialiśmy miasto Husytów – Tabor, Jindřichův Hradec z ciekawym zamkiem oraz pięknym południem, Třeboň, gdzie

Danuta Siderek

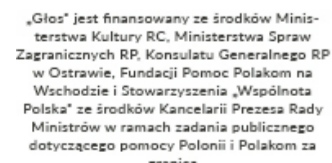
### Z REDAKCYJNEJ POCZTY

## 400 kilometrów na dwóch kółkach



• Pamiątkowe zdjęcie uczestników wyprawy. Fot. ARC

W pierwszej połowie lipca 2020 roku 15 członków Towarzystwa Rowerowego Olza, działającego przy PTTS „Beskid Śląski”, wyjechało do niewielkiej malowniczej miejscowości Vlkov. Podczas 6-dniowego pobytu miłośnicy jednośladów przejechali na rowerach ponad 400 km, zwiedzając atrakcyjne zakątki południowych Czech. Podziwialiśmy miasto Husytów – Tabor, Jindřichův Hradec z ciekawym zamkiem oraz pięknym południem, Třeboň, gdzie



Głos  
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głos”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kozdoń, kozdo@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiet: Jacek Utko • Telefon: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prężneneratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postaboprstic@post.cz • Reklamacje: tel. 800 300 302 • Kolportaż: PMS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

„Głos” należy do Stowarzyszenia Dziennikarzy Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

domy świata 9.20 Opuścić Angkor 10.00 Życie ssaków 10.50 Przygoda w nieznane 11.40 10 najszybszych cudów techniki 12.25 Apokalipsa: II wojna światowa 13.20 Ilustrowane felietony Ludvíka Vaculíka 13.30 Powstanie Izraela 14.30 Geografia świata 14.50 Trzy miasta, które zmieniły świat: Amsterdam, Londyn, Nowy Jork 15.45 Tajemnice migracji w naturze 16.40 Klimat zmienia Czechi 17.10 Małpa w nas 18.00 Kamera w podróży 18.45 Wieczorynka 18.55 Miejsce zamieszkania wieś 19.15 Wyoko w Andach 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Nigdy nie jesteśmy sami (film) 21.50 Madame (film) 23.25 Gomora (s.) 0.15 Sprawiedliwość dla Martina Luthera Kinga.

sądzą Czesi 18.15 Comeback (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Zamierzamy się żonami 21.40 Policja kryminalna Anděl (s.) 23.00 Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) 23.55 Dr House (s.) 0.50 Dowody zbrodni (s.).

**PRIMA**  
6.10 Bociany (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 9.25 M.A.S.H. (s.) 10.30 Pierścienie (film) 12.30 Strażnik Teksasu (s.) 13.30 Ostatni gliniarz (s.) 14.30 Policja Hamburg (s.) 15.30 Agenci NCIS (s.) 16.30 Wiadomości kryminalne 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Showtime 20.05 Pogoda 20.15 Tomb Raider (film) 22.35 Show Jana Krausa 23.50 Policja w akcji 0.45 Agenci NCIS (s.).

### CZWARTEK 30 LIPCA

#### TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Napisala: Morderstwo (s.) 10.35 Velké sedlo (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Rodzina Horaków (s.) 13.25 Deska (film) 13.45 Pechowice (film) 15.15 Downton Abbey (s.) 16.10 Napisala: Morderstwo (s.) 17.00 Podrózomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Opowiadaj (s.) 21.00 Opowiadania filmowe 22.00 Na wodzie (s.) 23.00 Sprawy detektyw Murdocha (s.) 23.45 Kryminolog (s.) 1.15 AZ kwiz.

#### TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Planeta Ziemia 9.20 Rzym, wieczne miasto 10.15 Najbardziej niesamowite mosty na świecie 11.10 General Patton 11.55 Amazonki 12.45 Ilustrowane felietony Ludvíka Vaculíka 12.55 Pytania dla dwu kobiet 13.20 Małpa w nas 14.10 Strawa dla duszy i ciała 14.40 Olbrzymi wycieczkowicze 15.35 Ostatni łowcy w Kamerunie 16.30 Kiedy wieloryby jeszcze chodziły 17.25 Wyjątkowe projekty 18.15 Podróż po Czechach 18.45 Wieczorynka 18.55 Niesamowite zjawiska 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Afryka (teatr) 21.45 Jeden dzień w Hiszpanii 23.20 Lotnicze katastrofy 0.05 Most nad Sundem (s.).

#### PRIMA

6.10 Bociany (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 9.25 M.A.S.H. (s.) 10.30 Wiadomości z Wietnamu (film) 12.30 Strażnik Teksasu (s.) 13.30 Ostatni gliniarz (s.) 14.30 Policja Hamburg (s.) 15.30 Agenci NCIS (s.) 16.30 Wiadomości kryminalne 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Showtime 20.05 Pogoda 20.15 Katarzyna Wielka (s.) 21.25 Tak jest, szefie! 22.30 VIP morderstwa (s.) 23.55 Policja w akcji 0.50 Agenci NCIS (s.).

#### NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.40 Comeback (s.) 9.50 Policja kryminalna Anděl (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.45 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Dowody zbrodni (s.) 15.55 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.15 Comeback (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Tajemniczy szef 21.40 Policja kryminalna Anděl (s.) 23.00 Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) 23.55 Dr House (s.) 0.55 Dowody zbrodni (s.).

#### PRIMA

6.10 Bociany (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 9.25 M.A.S.H. (s.) 10.30 Pierścienie (film) 12.30 Strażnik Teksasu (s.) 13.30 Ostatni gliniarz (s.) 14.30 Policja Hamburg (s.) 15.30 Agenci NCIS (s.) 16.30 Wiadomości kryminalne 16.50 Policja w akcji 17.50 sport, pogoda 18.25 Krok za krokiem (s.) 12.45 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Dowody zbrodni (s.) 15.55 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym

### POLECAMY



• Maria Teresa...  
Wtorek 28 lipca, godz. 20.00, TVC 2



• Niesamowite domy świata  
Środa 29 lipca, godz. 8.30, TVC 2



• Pechowice  
Czwartek 30 lipca, godz. 13.45, TVC 1

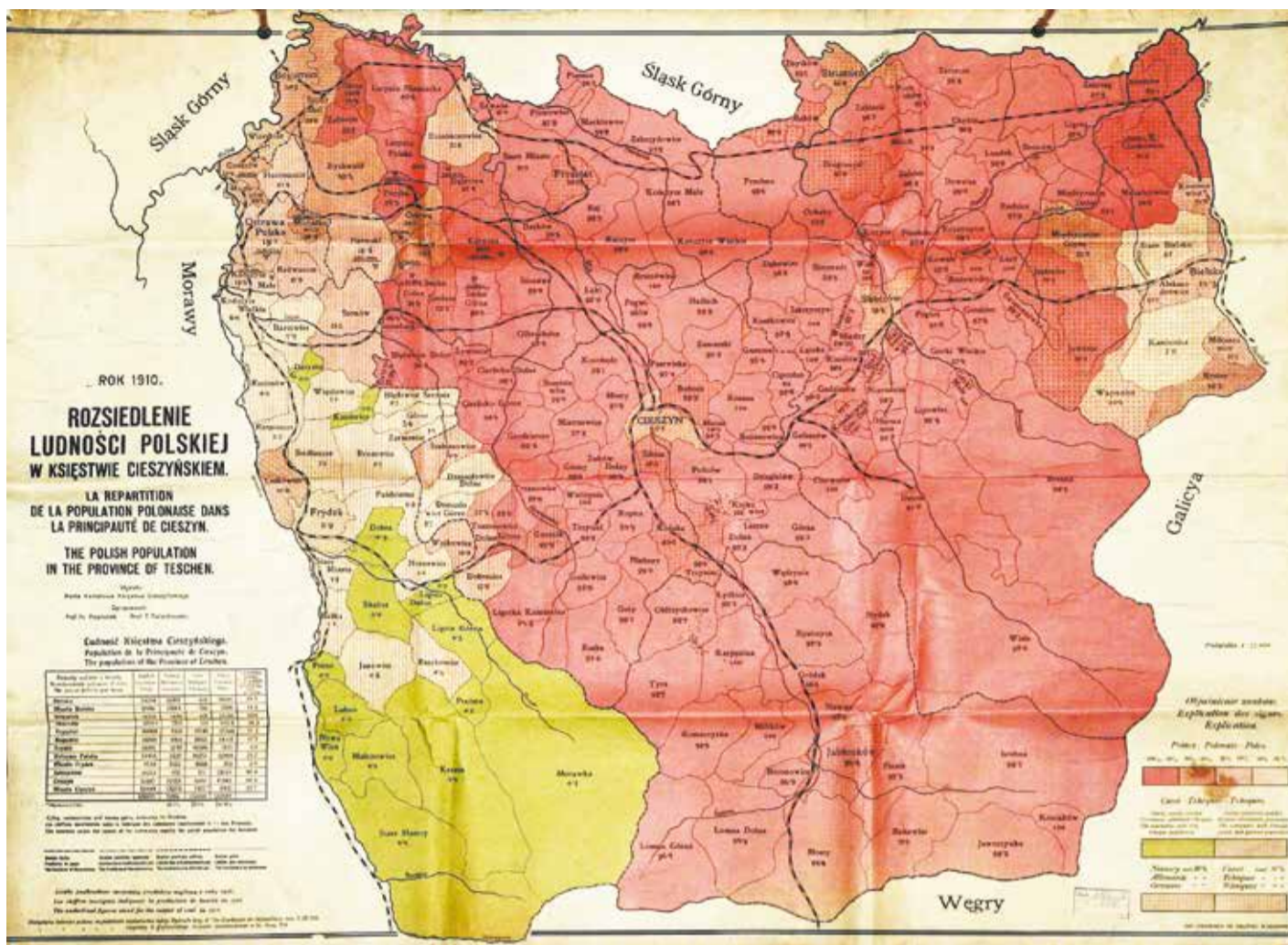
### ŚRODA 29 LIPCA

#### TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Napisala: Morderstwo (s.) 9.45 Downton Abbey (s.) 10.40 Opowiadaj (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Rodzina Horaków (s.) 13.25 Wszystko, co lubię 13.50 Wszystko-party 14.35 Alfabet gwiazd 15.30 Napisala: Morderstwo (s.) 17.00 Podrózomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Żandarmskie humoreski (s.) 21.25 Ojciec nieznan (film) 22.50 Sześć, w tym zamku straszny! (film) 0.05 AZ kwiz.

#### TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Niesamowite



### Do Ligi Narodów.

My, niżej podpisanymi wojtowie i członkowie rad gminnych, prawnie wybrani jako zastępcy Ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, protestujemy uroczysto przeciwko oddaniu ludności, powierzonej naszej opiece, pod rządzą czeskiej. Powołując się na przyrodzone i święte prawo Narodu do samostanowienia o swych losach, udajemy się do Ligi Narodów jako do Najwyższej Instancji Międzynarodowej Sprawiedliwości z gorącą prośbą, aby Rada Ambasadorów w trybie nie powzięła krzywdzących nas decyzji i nie przyłączyła polskich obszarów na Śląsku do Republiki Czesko-słowackiej.

O dety Rada Ambasadorów miała rzetelnie powziąć tak niesprawiedliwą decyzję, zadłaby ona gwałt największym uczuciom narodowym Ludu polskiego, który, pozbawiony możliwości służenia własnej Ojczyźnie, szukałby zapewne ratunku w akcie rozpacz i rzuciłby się w objęcie bolszewizmu. Już pierwsze wieści o projektowanym i niesprawiedliwym rozwiązaniu sprawy śląskiej wywołały wśród górników zagłębia węglowego i wśród robotników wielkich zakładów metalurgicznych oburzenie, nie dające się wprost opisać, tak, że proletariats polski na Śląsku Cieszyńskim zamierza utworzyć sojety, wskutek czego powstałoby w Środkowej Europie ognisko komunizmu, zagrożące pokojowi świata.

Prosimy więc Ligę Narodów o zarządzenie sprawiedliwego plebiscytu, któryby ostatecznie rozstrzygnął o granicach Rzeczypospolitej Polskiej i Czesko-słowackiej na Śląsku Cieszyńskim, uzasadniając prośbę naszą w następujący sposób:

Postanowiony przez Radę Najwyższą we wrześniu 1919. r. plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, został wskutek rozlicznych błędów Komisji Międzynarodowej w Cieszynie przygotowany w ten sposób, że mógłby być wypisany tylko na korzyść Czechów. Nie znając miejscowych stosunków i nie uwzględniając warunków etnograficznych Śląska Cieszyńskiego, Komisja Międzynarodowa podzieliła kraj na prefekturę polską i czeską. Do prefektury czeskiej przyłączono stoli bez żadnej przyczyny wielką liczbę gmin polskich, oddając w ten sposób w obrębie plebiscytowym pod zarząd czeski czysto polskie miejscowości, w których nie było ani jednego Czecha. W tych polskich gminach wiejskich, leżących w obszarze czeskiej prefektury, jako też w wielu gminach zagłębia węglowego, gdzie procent Czechów był nierzadki, ustanowiono czeską żandarmerię, której skład dochodził nieraz do kilkudziesięciu żandarmerów, jak to n. p. było w Karwinie. Żandarmeria ta dożywała się ciągłych gwałtów na polskiej ludności i oddawała się systematycznie agitacji na rzecz państwa czesko-słowackiego. Przytem, zaniedbując swe właściwe obowiązki służby bezpieczeństwa publicznego, popierała ona działalność czeskich bojówek, które bezlitośnie terrorowały i krzywdziły Polaków, wyrzucając ich z rodzinami z mieszkań i popełniając na nich niezliczone gwałty. Liczba Polaków, brutalnie wypędzonych przez Czechów z zagłębia węglowego orłowsko-karwinińskiego, wynosiła w lipcu 1920. r. 4.600 ludzi, jak o tem świadczą załączony wykaz osób wydalonych.

Nie poprzestając na tych gwałtach, rozciągnęli Czesi w całym szeregu polskich gmin zagłębia węglowego polskie wydziały gminne, prawnie przez lud polski wybrane, pragnąc w ten sposób poddać Polaków rządowi czeskiemu, który groźbą i terorem starał się ich zmusić



## Všemu obyvatelstvu Těšínského Slezska!

V poslední době stalo se Těšínské Slezsko jevištěm bouří, které zemožnily klid a pořádek a které hrozí vyústiti v úplnou anarchii. Již dnes jest osobní a majetková bezpečnost ohrožena do nejkrásnější míry, neboť řivly nekálé a nezodpovědné nabývali všude vrchu.

V této kritické chvíli sešli se podepsaní zástupcové sporných stran a po zevrubné výměně názorů o situaci shodli se na těchto bodech, které ukládají jako povinnost všemu obyvatelstvu Těšínského Slezska.

- Osoby, které byly zatčeny neb zbaveny svobody orgány neúředními necht' úřední jsou propuštěni; ve sporných případech rozhodne podepsaný společný česko-polský komitét.
- Výhika dělníků a úředníků z práce, vyhazování z bytí, přejudá a ní občani at ni se zbrani nebo bez ní, olupování o osobní svobodu a všechny jiné náslil musí ihned na celém území přestatí.
- Česko-polský komitét bude se společně s organizacemi odborovými zabývatí olázkou návratu vyloučených osob z práce a zajištění jim osobní volnosti i bezpečnosti a svobody práce.
- Všemu obyvatelstvu na celém Slezsku Těšínském zaručuje se úplná svoboda pobytu a volnost pohybu, jakož i v rámci stálých zákonů právo shromažďování, spóčování a rozširování tiskopisů a konečně i volnost projevu buď pro tu neb onu stranu. Nikdo nesmí býti ohrožován pro své politické přesvědčení. Při tom se klade všem důrazně na srdce, aby ve svých projevech at' slovem neb písemem vystíflali, se všechno, co by zavdávalo podnět ku pobuřování a rozdmýchávání vášní.
- Dělnictvo necht' všude nastoupí práci v uvážení, že stávkami poškozují jsou v první řadě hospodářské zájmy obou národnostných státi.
- Každý necht' loyálně podporuje úřady v práci za zjednáni klidu a pořádku a za odstranění zbrani z nepovolaných rukou.
- Úřady a soudy se vyzývají, aby všechny právoce náslil jí spáchaného pohrnaly ihned k zodpovědnosti a aby nečinily co nejostřejší opatření proti všem, kdo by jakýchkoli vlna rušicích pokoj a pořádek se nadále dopouštěti chtěli. Ani podepsaný komitét ani jiné organizace neochráni vlniků, proti nimž musí býti použito trestního práva.

Oznamujeme, že podepsaný česko-polský komitét usnesl se zůstatí v permanence po čas plebiscitu za účelem umožnění klidného jeho provedení.

**Občané!**

O osudu Těšínského Slezska má rozhodnoutí Váš hlas a to dle svobodného a zralého uvážení každého jednotlivce!

Jest nezadatelným občanským právem každého obyvatele, aby v této dějinné chvíli svobodně projevil svou vůli! Zároveň však jest jeho svaton povinností, aby ve stejně volném projevu nepřekážel druhému!

Jestliže ihned nastane klid a pořádek, mono se dočkati nehoršicích věcí, kterým ku prospěchu Těšínského Slezska a jeho obyvatelstva stíjí co stíjí zabrániti chceme a musíme!

V Těšíně, dne 11. března 1920.

Dr. Ferdinand Pelc, Vojtěch Brda, Jan Olajcar, Rudolf Videtič

Dr. Ryszard Kunicki, Ludwik Lizak, Jan Papuga, Ondřej Teller.

## Odezwa do wszystkich mieszkańców Śląska Cieszyńskiego

W ostatnim czasie stał się Śląsk Cieszyński widownią wypadków, które odaremniają spokój i porządek, i które grożą nastaniem zupełnej anarchii. Dziel już jest bezpieczeństwo osoby i mienia w wysokim stopniu zagrożone. Żywioły niepoważane i nieodpowiedzialne zaczynają się panoszyć.

W tym krytycznym czasie zebrał się niżej podpisanymi przedstawiciele swalczających się stron. Po dokładnej wymianie zdań o położeniu, zgodnie przysli do następujących wniosków, które jako obowiązek do wykonania polecają wszystkim mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego:

- Osoby, aresztowane przez czynniki nieurzędowe, mają uzyskać natychmiast wolność.
- W wypadkach spornych rozstrzygnie niżej podpisany wspólny komitét polsko-czeski.
- Usuwanie robotników i urzędników z pracy, wyrzucanie z mieszkań, napady na obywateli z bronią w ręku lub bez broni, porzwanie osobistej wolności i wszelkie inne gwałty muszą natychmiast w całym kraju ustać.
- Polsko-czeski komitét wspólnie z organizacjami zawodowymi rajmie się przeprowadzeniem przyjęcia do roboty wydalonych osób, jako też zabezpieczeniem im osobistej wolności, bezpieczeństwa i swobody pracy.
- Wszystkim mieszkańcom na Śląsku Cieszyńskim zapewnia się zupełna swoboda pobytu i wolność ruchów, jak również wolność zgromadzeń i organizowania się, rozszerzenia druków w ramach obowiązujących przepisów, jako też wolność wypowiedzenia się za tą lub ową straną.
- Za przekonania polityczne nie wolno nikogo prześladować.
- Przy tej sposobności gorąco zwracamy się do wszystkich obywateli, aby w objawianiu swoich myśli czy to w słowie, czy też w piśmie, unikali wszystkich, co by mogło być przyczyną do podniecania i wzmagania waini.
- Zwłaszcza, że przez bezrobocie narazone są na niebezpieczeństwo interesy gospodarze obu państw, robotnicy powinni natychmiast podjąć pracę.
- Niech każdy wspiera czynniki urzędowe w staraniu się o przywrócenie publicznego ładu i porządku i usmiecia broń z niepowolanych rąk.
- Wzywa się urzędy i sądy, aby wszystkich winnych, którzy popełnili gwałty, pociągali natychmiast do odpowiedzialności, i aby poczynili zarządzenia przeciwko tym, którzy by w przyszłości dopuścili się czynów, zakłócających publiczny spokój i porządek.
- Ani niżej podpisany Komitét, ani też żadna inna organizacja nie ochroni winnych, przeciwko którym zostaną zastosowane przepisy prawne.
- Podajemy do wiadomości, że niżej podpisany polsko-czeski Komitét uznał swoją permanence w celu umożliwienia spokojnego przeprowadzenia plebiscytu.

**OBYWATELE!**

O losach Śląska Cieszyńskiego ma rozstrzygnąć Wasze głos, udajmy podług najlepszej Waszej woli i przekonania.

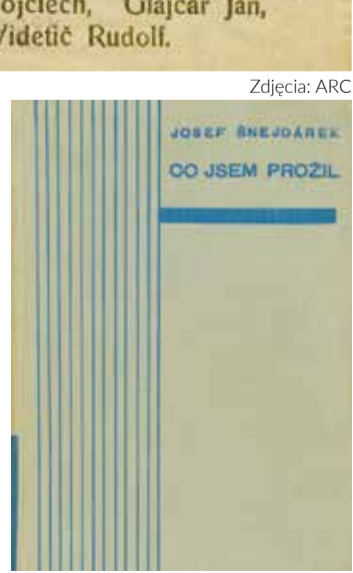
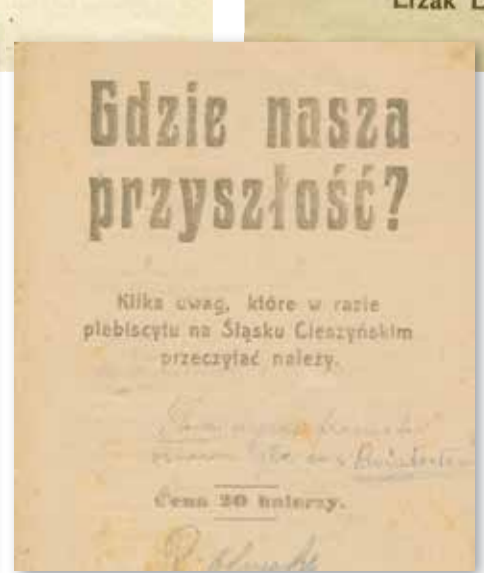
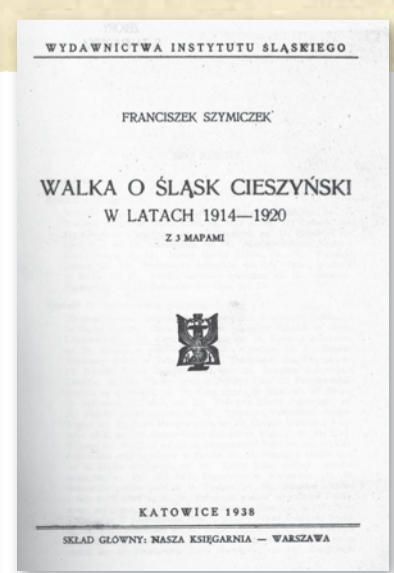
Niezaprzeczone prawem każdego obywatela jest, by w tej chwili dziejowej objawił swobodnie swą wolę; zarazem jednak jest jego świętym obowiązkiem nie przeszkadzać drugiem w równie wolnym objawieniu ich przekonania.

Jeżeli natychmiast nie nastanie spokój i porządek na Śląsku Cieszyńskim, możemy się spodziewać najgorszych rzeczy, których dla dobra Śląska samego i jego mieszkańców za wszelką cenę uniknąć chcemy i musimy.

Cieszyn, dnia 11. marca 1920.

Za Polaków: Dr. Kunicki Ryszard, Lizak Ludwik, Papuga Jan, Brda Wojciech, Olajcar Jan, Teller Andrzej.

Za Czechów: Dr. Pelc Ferdynand, Videtič Rudolf.



Zdjęcia: ARC